# Drugi Kongres Odrodzenia w Warszawie

**w dniach od 17 do 19 listopada 1929 r.**

I.

Kongres zaczął się w niedzielę prywatną Mszą św. w kościele akademickim, pozostającym pod zarządem X. kan. J. Szweynica, na której uczestnicy Kongresu przystąpili do Stołu Pańskiego.

Uroczyste otwarcie Kongresu zaczęło się Mszą św., którą w tymże kościele o godz. 10 odprawił J. E. X. Kard. A. Kakowski. Świątynię wypełnili po brzegi uczestnicy zjazdu (przeszło 700 osób) i goście. Z pośród członków Komitetu Honorowego widziało się w kościele p. ministra Niezabytowskiego, gen. Konarzewskiego, M. hr. Sobańskiego, Wład. hr. Zamojską i in.

Po Mszy św. J. E. X. Arcybiskup J. Teodorowicz wygłosił kazanie, które podamy w jednym z następnych zeszytów *Prądu*.

Po nabożeństwie uczestnicy Kongresu udali się w pochodzie na grób Nieznanego Żołnierza. Za sztandarem „Odrodzenia" szły władze centralne, potem Komitet Honorowy, Senjorat, młodzież akademicka, młodzież robotnicza i pracownicza, wreszcie przedstawiciele organizacyj starszego społeczeństwa. Na placu Saskim pochód, otoczywszy pomnik ks. Józefa, ustawił się w półkolu frontem do grobu Nieznanego Żołnierza. Aby nadać obrzędowi charakter chrześcijański, po złożeniu na grobie wieńca, wszyscy uklękli i pod przewodnictwem X. Dr. Wład. Lewandowicza odmówili Zdrowaś Marja i Wieczny Odpoczynek.

Inauguracja Kongresu odbyła się po południu o godz. 5 w sali Rady Miejskiej, ozdobionej sztandarem papieskim, polskim i delegacyj zagranicznym. Pierwsze miejsca wśród zaproszonych gości zajęli: reprezentujący P. Prezydenta Rzeczypospolitej Minister Niezabytowski, Ich Emin. Kardynałowie Kakowski i Hlond, Arcybiskup Ropp, Biskupi Gall i Przeździecki, wicemarszałek Sejmu ks. Seweryn Czetwertyński, przedstawiciel Episkopatu czeskiego i Zakonu Benedyktynów Dom Ernest Vykoukal O. S. B., Opat z Emmaus, oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa, organizacyj i stowarzyszeń społecznych i t. d. Po odegraniu hymnu narodowego, którym powitano dostojnych gości, zagaił zebranie Prezes Komitetu Wykonawczego Rady Naczelnej S. K. M. A. „Odrodzenie" sen. mg. Kazimierz Malko, przedstawiając obecnym charakter Kongresu oraz zadania, które go czekają. Następnie

zaprosił na przewodniczącego Kongresu kol. sen. Antoniego Chacińskiego, który powołał do Prezydjum następujące osoby: ks. prof. Szymańskiego, prof. O. Haleckiego, Zofję ks. Czetwertyńską, Tad. Błażejewicza, hr. H. Tarnowskiego, Brata Michała Czartoryskiego O. P. i prezesów środowisk akademickich „Odrodzenia", kol. Targosza z Krakowa, A. Borkowską i S. Kleczyńskiego z Lublina, Gukler-Wisłockiego ze Lwowa, Całkę z Poznania, Puciatę z Warszawy, Dembińskiego z Wilna.

Referat wstępny wygłosił sen. ks. Dr. Władysław Lewandowicz M. I. C., a uzupełnił go sen. T. Błażejewicz, przypomniawszy dzieje Prądowców, organizacji, z której później „Odrodzenie" wyszło.

Przemówienia powitalne rozpoczął p. Min. Niezabytowski w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Drugi w imieniu Episkopatu czechosłowackiego i zakonu Benedyktynów przemówił opat Vykoukal, w imieniu J. E. X. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego X. W. Meysztowicz, dalej przemawiali przedstawiciele młodzieży czeskiej — Czerny, młodzieży słowackiej — Klinowski, młodzieży francuskiej — o. Pius Pelletier O. P. Po przemówieniach reprezentantów zagranicznych orkiestra grała odpowiednie hymny narodowe. W trakcie następnych przemówień powitalnych przybył na salę J. Eks. Mgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski, którego powitano hymnem papieskim i powstaniem z miejsc. W dalszym ciągu przemówienia powitalne wygłosili delegaci: Sodalicji Marjańskiej Panów w Warszawie, Zjednoczenia Katolickich Związków Polek, Związku Polaków Ziem Ruskich, Polaków Gdańska i Kartuz, organizacyj akademickich: Akademickiego Związku Kół Misyjnych, Sodalicji Marjańskiej Akademiczek, Koła Teologów S. U. W., Związku Polskich Korporacji Akademickich, Zjednoczenia Polskich Akademickich Korporacyj Chrześcijańskich, Warszawskiego Koła Sodalicji Marjańskiej Akademików, Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej, Organizacji Młodzieży Mocarstwowej, Stowarzyszenia Akademickiego „Pomoc Bliźniemu", Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Stowarzyszenia Juventus Christiana.

Mg. KAZIMIERZ MALKO
Lwów.

## Przemówienie inauguracyjne.

Na wstępie rozpoczynającego się Kongresu niech mi będzie wolno najserdeczniej powitać dostojnych Gości naszych i z całej duszy podziękować za to, że nie szczędząc trudu, uroczystość dzisiejszą uświetnić przybyciem swem raczyli.

Witam przeto p. Ministra Niezabytowskiego, jako przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej, witam z całego serca Ich Eminencje Księży Kardynałów, witam czcinajgodniejszych Księży Biskupów, reprezentantów duchowieństwa, wyższych uczelni, miasta, przedstawicieli organizacyj katolickiej młodzieży polskiej i zagranicznej, stowarzyszeń akademickich, czcigodnych gości, koleżanki i kolegów.

Starym zwyczajem połączmy się na chwilę myślą z tymi, którzy z tego świata odeszli. Oddajmy hołd pamięci wielkich bojowników sprawy katolickiej w Polsce, najdostojniejszych protektorów ruchu odrodzeniowego: ś. p. Kard. Dalbora, pierwszego Prymasa odrodzonej Polski, i ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego z kresowego Lwowa. Wspomnijmy o tej sporej już gromadce odrodzeńców, którzy w lepsze przenieśli się życie. Niech odpoczywają w pokoju.

Ruch odrodzeniowy odbywa swój drugi Kongres w dziesiątą rocznicę powstania dzisiejszych swych form.

Ten niedługi okres czasu w zupełności potwierdził słuszność ideowych założeń ruchu. Tezy programowe „Odrodzenia" dzień po dniu odnoszą zwycięstwa. Nasze umiłowane hasło:

*Omnia instaurare in Christo*

idzie przez świat przebojem. Jesteśmy świadkami wielkiej odnowy Akcji Katolickiej. I oto spotykamy się z reakcją. Wraz ze wzrostem potęgi Kościoła rośnie napór antykościelny. Ale Polsce nie wolno odejść od Chrystusa!

Za żadną cenę!

Wytężamy siły! Rzucamy program *Polski katolickiej* i chcemy go realizować w całej rozciągłości. Bez kompromisów! Bez wahań! Z pełną świadomością konsekwencyj w każdej chwili i w każdej dziedzinie życia.

W tym duchu pójdą prace Kongresu, z którym kierownicy ruchu olbrzymie wiążą nadzieje.

Z życzeniem najszczerszem, ale i w przekonaniu głębokiem, że się nie zawiodę, ogłaszam II-gi Kongres „Odrodzenia" — jako otwarty.

X. Dr. WŁADYSŁAW LEWANDOWICZ
Warszawa.

## Z dziejów „Odrodzenia".

Stajemy w obliczu dziesięciolecia. Jest to okres, który pozwala nam na spojrzenie wstecz i rozejrzenie się po szerokich gościńcach ideowego życia organizacyjnego. Możemy sobie zdać sprawę z wartości naszych celów i metod działania, zorjentować się w rezultatach pracy, przerachować oddziały i z nowemi bodźcami i wskazaniami wkroczyć w nowe dziesięciolecie.

Gdy przed dziesięciu laty, w październiku i listopadzie 1919 r., gromadka akademików katolików w łączności z kilku także „Prądowcami" przedwojennymi, pojawiła się na terenie akademickim, w studenckiem życiu publicznem sprawa katolicka jakby nie istniała, ideał Chrystusowy nie uchodził za czynnik niezbędny i naprawdę przydatny. Natomiast wchodziły w grę wszystkie inne. Młodzież, zapalona i rozentuzjazmowana odzyskaną niepodległością, wiele doświadczywszy w bohaterskich bojach i walkach o granice Rzeczypospolitej, pragnęła wielkiej Polski — jak i wtedy mówiła — mocarstwowej.

Szukano metod i środków działania, rozglądano się za wartościami, za owym zakwasem, któryby zdolen był przeniknąć i przepoić życie Polski i uczynić Polskę potężną i promienną w szeregach wielkich narodów Europy i świata. O wszystkiem wtedy myślano; i o demokratyzmie, i o władztwie ludu, i o narodzie z jego wyniesieniem na najwyższy piedestał, o nauce wraz z techniką, i o gospodarstwie, tak rozwiniętem i zorganizowanem, iżby nie ustępowało wobec zachłanności ekonomicznej finansjery międzynarodowej.

O jednem tylko przedziwnie zapomniano. Nie myślano o Chrystusie Panu. Nie myślano, iż On jest życiem i pełnią twórczości. Słowem, absolutnie nie pojmowano roli i znaczenia zakwasu Bożego w życiu publicznem.

A oto dowód. Gdy w owych początkowych czasach, w trakcie przygotowań do I ogólnoakademickiego Kongresu, zgłosiliśmy swój akces do tak zw. Warszawskiej Komisji Międzystowarzyszeniowej, która, składając się z przedstawicieli wszystkich organi-

zacyj studenckich, regulowała wspólne życie akademickie, wzięto nas za poczciwców i moralizatorów, za jakichś nieszkodliwych ascetów. Wprost w głowie nie mogło im się pomieścić, co w życiu publicznem mają i mogą powiedzieć katolicy jako katolicy. W najlepszym razie traktowaćby ich można, jako porządnych ludzi, którym warto zaufać w rozmaitych delikatnych sprawach, gdzie szwindel mógłby się łatwo wcisnąć, ale nic więcej...

Myśmy jednak w inny ton — o wiele szerszy — uderzyli; myśmy czuli, przeczuwali całą duszą, choć nieraz jeszcze niewyraźnie, że Chrystus Pan jest ostoją także życia publicznego i że na Nim należy również organizacyjnie się wesprzeć.

I dlatego postanowiliśmy, jako heroldowie Chrystusa-Króla, wchodzić wszędzie, do wszystkich przejawów życia publicznego akademickiego, nie absentując się od zebrań i wieców, od pracy w Bratnich Pomocach, w kołach naukowych i t. p.; postanowiliśmy brać czynny udział, ba, najczynniejszy nawet w tak zw. polityce akademickiej, t. zn. domagać się miejsca dla naszego poglądu na sprawy akademickie, na wychowanie organizacyjne i moralne młodego Polaka inteligenta.

Postanowiliśmy skorzystać z autonomji i ze zwyczajów akademickich i parlamentarnych i sami nawet docierać tam, gdzieby nas za nic nie chciano widzieć.

„Odrodzenie" zatem zajęło w życiu akademickiem stanowisko czynnika aktywnego w poczuciu odpowiedzialności za losy młodego pokolenia polskiego.

Tymczasem co się wtedy działo w sferach młodych katolików? Były w Krakowie organizacje katolickie aż dwie, które jednak nie chciały ani słyszeć o potrzebie intensywniejszej roli katolików w publicznem życiu. W następstwie tej postawy, inni odsuwali ich jeszcze dalej, niż samiby tego chcieli, od udziału w życiu akademickiem i na I ogólno-akademicki zjazd, który się miał odbyć i rzeczywiście odbył się w lutym 1919 r., ani jednego delegata nie umieli wysłać. Wtedy młode „Odrodzenie" wzięło sprawę w swe ręce, i oto obok odrodzeńców na I ogólno-akad. zjeździe pojawiło się kilku katolików akademików z Krakowa, aby wspólnemi siłami bronić i wcielać w życie młodzieży ideały Boże.

Przytaczam ten fakt, jako ilustrację dwóch różnych tendencyj w życiu katolickiem owych czasów. Bojowa, ba, zaczepna nawet pod sztandarem „Odrodzenia”, była naonczas bardzo słaba, natomiast dziś, dzięki Bogu, stała się dorobkiem powszechnym, i organizacje, najbardziej indywidualną ascezę uprawiające, domagają się od swych członków żywego udziału w życiu publicznem akademickiem. Absencja i odsuwanie się katolików od kierowania opinją młodego pokolenia nie jest już dziś hasłem.

Ale ile trzeba było walk ideowych stoczyć, ile dyskusyj i rozmów przeprowadzić! Stąd to w „Deklaracji ideowej” „Odrodzenia” brzmią te twarde słowa: „Życie w Polsce pragniemy oprzeć na organicznem prawie rozwojowem — na prawie Bożem. Ono tylko daje nieomylne, bo na autorytecie Stwórcy oparte, kryterja pojmowania dobra istotnego tak jednostek, jak i zbiorowości. Ono jedynie jest podstawą wszelkiej twórczości. Ono wnosi w życie tężyznę, ład i harmonję.

Stajemy przy Kościele katolickim, tym żywym depozytarjuszu prawa Bożego. Hasłem naszem „Oddać naród Chrystusowi”, a metodą działania: Chrześcijaninem jestem i nic mi nie obce!”.

Tak nic nam nie było i nie jest obce. I naród, i państwo, i demokracja, i kwestje społeczne, i gospodarstwo krajowe, i literatura, i sztuka i t. p. Nie możemy dopuścić, o ile to od nas zależy, aby choć jedna cząstka życia Polski mogła się rozwijać bez zakwasu Chrystusowego.

Czyn przepajania życia polskiego duchem Bożym — to nie czyn, podejmowany w jakiejś obawie czy obronie tylko, pod przymusem i grozą, w rozpaczliwej sytuacji dla Katolicyzmu, przeciwnie, ochoczo, z całym zapałem, entuzjazmem dla twórczej mocy nauki Chrystusowej. Czujemy bowiem w sobie żywiołowy pęd radosny z posiadania prawdy, jedynie twórczej. My, jej pełni, mamy się gotować do brania się za bary z dolą i niedolą Polski. Dlatego dalekie było od nas lękliwe i mdłe ustosunkowywanie się do bieżącego życia. Deklaracja mówi: „Zrywamy z fałszywą pokorą i ckliwie pojętą miłością chrześcijańską”. Tej bowiem źle pojmowanej miłości chrześcijańskiej dokoła nas było tyle, iż doprowadziła do obojętności religijnej.

„Wypleniamy lęk i zwalczamy bezradność wobec olbrzymich a nieraz bolesnych przewrotów współczesnych. Katolik-Polak iść musi na przedzie i władać życiem, bo z ducha Chrystusowego płynie wiara w życie oraz siły i zapał do jego budowy".

I oto rozpoczęła się ta praca! Za Warszawą i z jej inicjatywy powstały koła w Poznaniu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, nadto „Polonia" krakowska połączyła się z naszym ruchem. Wszystkie przeto placówki akademickie zostały objęte! „Odrodzenia" było pełno wszędzie w życiu ideowem i organizacjach akademickich. Odrodzeńcom powierzano nieraz najtrudniejsze placówki. „Odrodzenie" pierwsze wystawiło wśród zamętu polityczno-partyjnego wśród akademickiej młodzieży hasło organizowanie się dla celów wychowawczych, dla przygotowania się do publicznego życia starszego społeczeństwa. „Odrodzenie" już na I ogólno-akad. zjeździe wysunęło zagadnienie społeczne, referując na plenum na temat, zgoła nieznany wówczas: „O moralnej i społecznej odpowiedzialności inteligencji wobec warstw innych".

Wreszcie na II ogólno-akademickim zjeździe w roku 1921 w Wilnie pierwszy naczelny prezes „Odrodzenia" kol. Antoni Chaciński wybrany był na prezesa naczelnego całej młodzieży akademickiej w Polsce.

Stanęliśmy wtedy mocną nogą i na twardym gruncie.

W roku 1922 na III ogólno-akad. zjeździe we Lwowie przewodnictwo zjazdu przypadło znów odrodzeńcowi kol. Janowi Czartoryskiemu, dziś br. Michałowi, Dominikaninowi.

Czasy biegły, widziano odrodzeńców w różnych pracach i trudach; nieraz się nie powiodło, a nieraz stawialiśmy nieudolnie jakiś problemat czy sprawę taktyki organizacyjnej, ale wszędzie i zawsze broniliśmy praw Chrystusa Pana w życiu prywatnem i publicznem młodej inteligencji polskiej.

Przyglądano się nam ze wszech stron i dziwiono się, a nieraz nie dowierzano. Raził ludzi nasz pełny katolicyzm rzymski, nasze oddanie slę hierarchji kościelnej i Stolicy Apostolskiej.

Wreszcie we Lwowie rzucono nam pytanie: Coście za jedni? Czego chcecie? Czy dlatego o Chrystusie mówicie, że tak wierzycie, że dla Niego chcecie pracować, czy też dlatego, że z ha-

słem tem wygodniej wam dla waszych celów, dla waszej roboty organizacyjnej, czy jakiejś partyjnej, choć wtedy jeszcze o partyjność zasadniczo nas nie pomawiano.

Oto takie postawiono pytanie! A dlaczego? Skąd się ono wziąć mogło?

Uważamy sobie ten bój ideowy za jedno z dzieł najświętszych i za jedno ze zwycięstw najradośniejszych; myśmy bowiem nastrajali myśl, myśmy otwierali klapy umysłowe, myśmy budzili do myślenia i wytwarzali niepokój tam, gdzie była drzemka ideowa. Stąd to szereg reform programowych w niejednej organizacji akademickiej.

Na III ogólno-polskim zjeździe kol. Chaciński jako prezes Naczelny zagaił pierwsze zebranie, wyraźnie bez ogródek wskazał na Katolicyzm jako narząd twórczy i powiązał go z najserdeczniejszą troską o należyte rozumienie sprawy narodowej.

Szliśmy dalej. Zawsze staliśmy i stać będziemy przy narodzie i jego świętych prawd bronić będziemy, ale widzieliśmy zawsze też obowiązki. Niemasz bowiem praw bez obowiązków.

I znów wspomnieć muszę III ogólno-polski zjazd lwowski, który był może tu i owdzie w formie zewnętrznej wadliwą, ale szczerą i gorącą batalją o wyrabianie w młodem pokoleniu poczucia obowiązków, jakie ciążą na narodzie, mającym swoje państwo. Godzono się bowiem z Katolicyzmem w teorji, nie chciano jednak wyciągać konsekwencyj i bez pardonu dążono do omijania etyki Bożej, obowiązującej zarówno jednostkę, jak i zbiorowość, choćby tą zbiorowością był cały Naród.

Poszlismy dalej. Od początku postawiliśmy zasadę katolicką w pełnem znaczeniu, domagaliśmy się praw dla Katolicyzmu takich, iżby on mógł objąć wszystkie przejawy życia. I oto jest jedna dziedzina, którą odrazu dostrzegliśmy i z wielkiem umiłowaniem poczęliśmy studjować, przygotowując się do przyszłych zadań — kwestja społeczna, czy jak ją inaczej jeszcze nazwiemy — słowem, sfer fizycznie pracujących.

Postanowiliśmy sobie wziąć się do pracy jak najgłębiej. Budzić bowiem trzeba było w sferach młodej inteligencji przysypaną piaskiem liberalizmu świadomość sprawiedliwości, uczyć obowiąz-

ków względem klas niższych, względem tych, którymi tak łatwo zawłada socjalizm i komunizm. Uczyliśmy się, aby iść do tych sfer nie z litości posiadających lub z jakiegoś nieraz nawet obraźliwego współczucia, bardzo wygodnego, bo usprawiedliwiającego lenistwo i beztroskę naszą, lecz ze świadomością obowiązków, które inteligencja katolicka pełnić musi.

Słowem, stanęliśmy w szeregach tych, którzy na głos Papieży Leona XIII i Piusa X stanęli do walki o byt katolika-robotnika.

I oto tutaj rozpętała się burza. Wyście podjęli partyjnicką robotę!

W dobie obecnej, w dobie ogromnego chaosu partyjno-politycznego, niejeden katolik poszedł na lep tego zarzutu i żachnął się, spoglądając na nas z niedowierzaniem.

A tymczasem nam nie chodziło i chodzić nie będzie o partyjną robotę. Byliśmy i jesteśmy wierni hasłu naszej deklaracji ideowej, wyrosłej z głęboko odczutych potrzeb życia polskiego, prześwietlonych zasadami katolickiemi: „Zerwaliśmy z wszelką wyłącznością, tak osobistą, jak i partyjną. Przed nami życie Polski w całem bogactwie swoich możliwości, a my przed niem i w niem, aby ziścić nasze głębokie i stanowcze pragnienie: Oddać naród Chrystusowi".

Nasze bowiem znamię — Katolicyzm w całem tego słowa znaczeniu, nasze znamię — apostolstwo we wszystkich warstwach społecznych, nasze znamię — żyć pełnią życia Chrystusowego.

Gdy Papież Pius X w swem cudownem, iście przez Świętego pisanem orędziu *Il fermo proposito* powiada, że troska o lud pracujący — to najpilniejsze i najwyższe zadanie akcji społecznej katolickiej, to czyż uprawiał jakąś politykę partyjną?

A gdy dziś Ojciec Święty Pius XI w niedawno wydanym liście do francuskich pracodawców wzywa duchowieństwo, ba, nakłada obowiązek zajmowania się związkami zawodowemi robotniczemi — to czyż wolno głosić, że Stolica Apostolska chce przysłużyć się jakiejś partji politycznej?

Nie, jeszcze raz nie! Mamy tu tylko Katolicyzm, ujęty w pełni, który i kwestję społeczną, tak dziś świat cały wstrząsającą, ujmuje na swój sposób i ze skarbca doktryny socjalnej

*Rerum Novarum* i *Graves de communi* wydobywa pouczenie, jaką być winno myślenie i praktyka chrześcijańsko-społeczna.

W „Deklaracji ideowej” mówi się: „Bez przygotowania inteligencji rozwiązać kwestji społecznej nie podobna. Chcemy wychować kadry młodej inteligencji polskiej o żywem i głębokiem poczuciu społecznem, uprawiającej akcję społeczną z zapałem, z wiarą w zwycięstwo chrześcijańskiej koncepcji życia, głębokiej w potęgę czynu moralnego i gruntowną wiedzą społeczno-ekonomiczną”.

Zrozumieliśmy przeto wielką rolę intelektu w akcji katolickiej. Poza zebraniami dyskusyjnemi i sekcyjnemi, podjęliśmy organizację tak zw. „Tygodni społecznych”, których już osiem się odbyło. Drogą jest ta inicjatywa każdemu odrodzeńcowi. „Tygodnie społeczne” lubelskie (przy Uniwersytecie katolickim w Lublinie), przez które przesunęło sią około 2000 uczestników, są eksperymentem niezwykłym w katolickiem życiu Polski. Nietylko skupiają młodzież akademicką, ale i profesorów uczonych i działaczy katolickich. „Tygodnie społeczne”, — to kuźnica myśli katolickiej w Polsce, to wyrabianie i kształcenie elity umysłowej katolickiej, która prędzej czy później wyciśnie władztwo idei odrodzeniowej na wszelkich placówkach bytu polskiego.

Ale nietylko intelekty kształci. „Tygodnie społeczne” — to jakby rekolekcje, to wysokie podniesienie życia religijnego. Dzień w dzień przez cały tydzień przystępują do Stołu Pańskiego uczestnicy i uczestniczki zjazdu. Bo oto jak brzmią słowa „Deklaracji ideowej”: „Niema zdrowej jednostki, gdy nie żyje ona nadprzyrodzonem życiem religijnem. Niema bowiem odrodzenia jednostki, ani zbiorowości bez wchłaniania mocy Bożej. Czerpać w Chrystusie, żyjącym w Kościele, tę moc nadprzyrodzoną, żyć życiem Kościoła, to prosta i konsekwentna potrzeba”.

A ile na tych „Tygodniach społecznych” wesela i radości! Uskrzydlone miłością Bożą, dusze młodych wydobywają z siebie skarby śmiechu i szczęścia i rozrzucają je po całym Uniwersytecie Lubelskim i grodzie trybunalskim. Lublin podczas naszych „Tygodni” odradza się, młodnieje — nowem życiem żyje.

Nie dość jednak było granic Polski. Rozumiemy doniosłość sprawy polskiej w wielkim świecie katolickim. Stąd to w roku 1921 „Odrodzenie" przystąpiło do *Pax Romana*, międzynarodowej organizacji młodzieży katolickiej akademickiej, aby w r. 1925 otrzymać prezesurę naczelną całego stowarzyszenia. Prezesem i kilkakrotnym wice-prezesem został kol. Stanisław Orlikowski.

Wieleby jeszcze mówić można o odrodzeniowej pracy. Niech jednak powyższe wywody wystarczą. Dziś w gronie naszem — i młodzi i starzy, tak zw. senjorowe, dziś już nie setki, ale tysiące, wszyscy owiani i zespoleni jednym duchem stajemy do nowej pracy.

Obejrzeliśmy się za siebie, dostrzegamy, żeśmy właściwą drogę obrali. Gdy dziś ze Stolicy Apostolskiej rozbrzmiewa hasło i wołanie o rozwijanie Akcji Katolickiej, widzimy z całą pewnością jedno: myśmy tę akcję katolicką wśród młodej inteligencji katolickiej rozpoczęli i prowadziliśmy mimo trudów i przeszkód i dla tego tak ochoczo stajemy pod sztandar Akcji Katolickiej, u stóp Jego Eminencji i całego Najdostojniejszego Episkopatu Katolickiego składamy synowską prośbę o zaliczenie nas już oficjalnie do tych szeregów, które pod rządy i kierownictwo Hierachji Kościelnej się zgłosiły.

Wzmocnieni na duchu w tej naszej Odrodzeniowej uroczystości, gotujemy się do dalszych wysiłków na niwie Chrystusowej dla wielkiej idei Polski katolickiej:

„Czyn, ład i rost w Chrystusie niech będzie
młodości naszej i dzisiejszym dniom.
Święte zwiastujem orędzie,
jasne a mocne jak grom.
W Ojczyzny niechaj dom
Pan wnijdzie i tron zasiędzie...

Niech surmy grają i dzwonów pieśń bucha
Z króżganków katedr gotyckich i wież!
Idzie Renesans ducha,
Ramieniem młodych rzesz...
Już grzmi w zapory dźwięk...
Polska nań czeka i słucha". (*J. Ar. x.*).

Po tych przemówieniach powitalnych i wstępnych przemówił J. E. X. Metropolita Kardynał Kakowski.

J. E. X. KARDYNAŁ ALEKSANDER KAKOWSKI

## Przemówienie.

Dwa pokolenia obecnie żyjące — starzy i młodzież — tak bliskie siebie czasem a tak dalekie pojęciami, to zjawisko dziejowe, które wprawia w zdumienie i starych i młodych. Kiedy młodzież akademicka epoki pozytywistycznej niemal za dogmat miała zasady: bez Boga, walka z religją, rozbrat z Kościołem, a modą było podawać się za niedowiarka, — młodzież akademicka dzisiejsza zgoła inne ujawnia tendencje, inną pragnie pójść drogą i wypisała na swym sztandarze słowy ks. Skargi, hasło: „Z Bogiem i Narodem! Z religją i Kościołem!"

Walka starego pokolenia z Bogiem wyjałowiła dusze, osuszyła jedno z ożywczych źródeł życia narodów i dziś po przeżytej walce, jedni z nich na stare lata albo do Boga wrócili, albo są na drodze powrotnej, inni załamują ręce i wobec grożącej anarchji z rozpaczą w sercu mówią: „Szkoda wysiłków, żal zmarnowanej energji ducha. Co będzie? co będzie?"

A kiedy duch polski wszedł na drogę powrotu do Boga, wrogie narodowi polskiemu żywioły: międzynarodówka, masonerja, wszelkie sekciarstwo zjednoczyły się i skupiły, by nowy atak przypuścić na Chrystusa i naród i dziś nam grożą.

W tym trudnym momencie młodzież akademicka pojęła, że niedość jest indywidualnie mieć duszę czystą i zdrową, lecz trzeba bronić duszy narodu; że nie dość jest prowadzić walkę w pojedynkę, lecz trzeba walczyć w szeregach zorganizowanej armji, mężnej i karnej, gotowej do ofiar, pełnej poświęcenia. W tych warunkach powstały samorzutne organizacje młodzieży akademickiej „Odrodzenie", Młodzież Katolicka, Młodzież Polska Katolicka, Młodzież Chrześcijańska — „Iuventus Christiana", Młodzież Narodowa Polska. To już nie indywidua, ale organizacje, które obok pracy nad sobą postawiły sobie za zadanie pracę nad kolegami dziś, a w przyszłości pracę zbiorową nad całym narodem. Hasłom nienawiści rasowej, plemiennej i klasowej przeciwstawiły hasło miłości Boga i bliźniego; robocie destrukcyjnej

i anarchji — pracę twórczą, ład i porządek; rozwydrzeniu indywidualnemu — karność zbiorową. Ta zorganizowana młodzież, która pod sztandarem Chrystusa Króla stoi, woła do całej młodej Polski: „Pójdź ze mną!”

Młodzież epoki romantycznej, wyszydzana przez starych klasyków, nie ulękła się ich szykan i szyderstw, poszła naprzód i zwyciężyła. Napróżno mickiewiczowskie: „Głucho wszędzie, ciemno wszędzie, co to będzie, co to będzie?” trawestowano i ośmieszano, romantyzm zdobył prawo do życia i pokonał przeciwnika. I ty, młodzieży akademicka, zwycieżysz! Wszak z tobą Bóg, z tobą Chrystus, a wiesz, że Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat. Zwycięży Kościół i ty z nim, bo Kościół stoi na opoce odwiecznej prawdy, a fałsz przeminie; prawda zwycięży.

Gdy patrzę na te liczne zastępy młodzieży akademickiej, tu zebrane, gdy widzę obok niej młodzież rzemieślniczą i robotniczą, co niesie światło nauki Chrystusowej do warsztatów i fabryk, wprzęgając do wspólnej pracy nasz lud pracujący, gdy oczom moim przedstawia się coraz liczniejszy zastęp inteligencji katolickiej, przez tych pierwszych pionierów organizacyj katolickich, którzy weszli już w wiek dojrzały, zorganizowany, zdaje mi się, że nadzieje zwycięstwa zaczynają się urzeczywistniać. Gdy patrzę na was, ja, pasterz Warszawy, gdy patrzą na was ci, co myślą i czują prawdziwie po polsku, radują się serca nasze, podziwiamy wasz zapał, energję ducha, wyniki pracy i rozpęd ku przyszłości. Nie rośćcie pretensji do rządzenia już teraz w Polsce. Przyszłość należy do was. Nie ustawajcie więc w pracy. Niechaj błogosławi waszym poczynaniom Bóg, i Matka Najświętsza niech otoczy swoją opieką!

Kongres otrzymał wiele listów i telegramów.

Rzecz naturalna, że nadesłały życzenia organizacje akademickie i starszego społeczeństwa, jak Związek Bratnich Pomocy, Związek Sodalicyj marjańskich z podpisem X. Dr. Moskały, Koła sodalicyjne (Chyrów i n.), N. O. K. z Poznania, Lwowska Czytelnia Katolicka, Koła misyjne (Kraków, Lwów) i t. d. Nie brakło życzeń od wypróbowanych przyjaciół, jak X. Infułat St. Adamski, X. Kan. Szweynic, X. J. Rostworowski T. J., pp. Szeptyccy, p. W. Czartoryski, p. P. Sapieha, p. Korfantowa, Siostry

Niepokalanki z Jazłowca. Ze świata naukowego nadesłali życzenia I. M. Rektorzy X. Dr. Falkowski z Wilna, Dr. Kasznica z Poznania, X. Dr. Kruszyński z Lublina, Dr. Wejgel ze Lwowa, prof. Abraham, X. Dr. Gerstmann i n. Napłynęły bardzo liczne życzenia z zagranicy.

Najdroższemi są słowa, które zechcieli skierować do „Odrodzenia" Najdostojniejsi Pasterze nasi.

J. E. X. Marjan Fulman, Biskup Lubelski.

*Na wielkie zgromadzenie „Odrodzenia" ślę całem sercem błogosławieństwo biskupie i proszę Pana Boga, aby Młodzieży Polskiej dawał mądrość i zapał do działania zbożnego ku pomyślności naszego Narodu. Podniesienie moralne i umysłowe młodzieży polskiej jest zagadnieniem, które stanowi troski serdecznej i Ojca św. i Biskupów i całego społeczeństwa przedmiot najważniejszy. Niech więc zespolą się wasze młode dusze w dniu Kongresu ku tym wysiłkom mądrym i szlachetnym, aby zastępy wasze pomnażały się i skupiały się około ideologji i haseł, którym dotąd w „Odrodzeniu" służyliście. Winszuję wam tego, coście dokonali, a życzę mnóstwa dobra, które dokonać macie.*

J. E. X. Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.

*Wróciwszy z kilkatygodniowej podróży zagranicą do Częstochowy, zastałem łaskawe zaproszenie Wielce Szanownych Panów na II Ogólnopolski Kongres „Odrodzenia", który tymczasem się odbył w dniach 17—18—19 listopada w Warszawie.*

*Ogromnie żałuję, że stosunki tak się niestety ułożyły, iż nie mogłem brać udziału w tej wzniosłej manifestacji myśli i akcji katolickiej.*

*Cieszę się atoli niezmiernie, że Kongres tak wspaniale się udał i w tak wysokim stopniu się przyczynił do pogłębienia i spotęgowania ruchu Odrodzeniowego, który uważam za jeden z najpiękniejszych i najzdrowszych objawów odradzającego się życia katolickiego w Polsce.*

*Nie wątpię ani na chwilę, że dziś już tak potężny ten ruch osiągnie swoje wzniosłe cele i przemieni Polskę na Królestwo Chrystusowe. Bo żyje w nim zwycięski imperatyw kategoryczny*

*św. Pawła, wielkiego apostoła Chrystusowego, którego na Kongresie ogłosił swoim Patronem: „Caritas Christi urget nos”.*

*W tej zwycięskiej miłości łączę się z Wami, gotów, ile sił i czasu starczy, do czynnej współpracy.*

J. E. X. Arkadjusz Lisiecki, Biskup Katowicki.

*Na zjazd przybyć nie mogę, protektorat przyjmuję, przesyłam życzenia i błogosławieństwo.*

J. E. X. August Łosiński, Biskup Kielecki.

*Całą duszą popieram katolicką i narodową działalność „Odrodzenia”. Obchód 10-lecia tej organizacji wykaże niezawodnie pożytek wydatny dla społeczeństwa naszego, jaki przynosi w niebezpiecznej dla Polski dobie dzisiejszej „Ruch Odrodzeniowy”, jako ostoja i zapawiedź Ojczyzny zdrowej i silnej, opartej na zasadach wiary i moralności katolickiej.*

*Zaszczytny Protektorat mi przedłożony chętnie przyjmuję. Zbożnej pracy Kongresu całem sercem błogosławię. Na wzięcie jednak udziału osobistego w Kongresie zajęcia pasterskie już rozłożone mi nie pozwolą.*

J. E. X. Zygmunt Łoziński, Biskup Piński.

*Przypuszczam, że w Kongresie „Odrodzenia” osobistego udziału przyjąć nie będę mógł. Ale przyjmuję chętnie zaproszenie do protektoratu i przesyłam serdeczne błogosławieństwo wszystkim uczestnikom Kongresu oraz całemu Stowarzyszeniu. Niech P. Bóg raczy utrzymywać ich zapał szlachetny i błogosławi zbożnym wysiłkom.*

J. E. X. Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.

*Chętnie zgadzam się na zapisanie mnie na liście protektorów II-go Ogólnopolskiego Kongresu „Odrodzenia”, życząc jaknajwiększych owoców tej działalności szlachetnej a zarazem tak potrzebnej wobec niepokojących objawów oschłości religijnej dzisiejszego społeczeństwa.*

*Jeśli mi zajęcia moje pozwolą, wezmę udział w obradach Kongresu.*

J. E. X. Anatol Nowak, Biskup Przemyski.

*Nie mogąc wziąć udziału w Kongresie, przesyłam serdeczne życzenia, by obrady i uchwały Kongresu przyczyniły się w jak największej mierze do odrodzenia Polski w Chrystusie i utrwalenia w niej Jego panowania.*

J. E. X. Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki.

*Nadzieja lepszej przyszłości dla Kościoła św., dla matki Ojczyzny naszej — to pogłębienie w sercach wiary naszej św., z niej to bowiem wyrasta prawdziwy czyn katolicki.*

*Szczęśliwą jesteś Młodzieży, zrzeszona w „Odrodzeniu", żeś tę właśnie zasadę, skupiając się przed 10 laty w ściślejsze kadry, położyła sobie za zadanie.*

*Owoce Twojej pracy widoczne: liczba zrzeszonych Odrodzeniowców znakomicie wzrosła, wszystkie ośrodki akademickie zorganizowane, wpływy rosną, Wasze pisma czytane są zarówno przez młodzież, jak i starszych.*

*Jaśniej można spojrzeć w przyszłość, mając taką młodzież, nadzieję Naszą.*

*Winszuję Wam szczerze tego II-o Kongresu i błogosławię.*

J. E. X. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński.

*Dziękuję gorąco za łaskawe zaproszenie na II Kongres „Odrodzenia". Jeśli nie zajdzie przeszkoda, przybędę jak najchętniej.*

J. E. X. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.

*Dziękuję za łaskawe zaproszenie na II-gi Ogólnopolski Kongres „Odrodzenia", błogosławię z całego serca tak wielkiemu dziełu, najchętniej przyjmuję protektorat i w Kongresie nie omieszkam wziąć udziału.*

J. E. X. Karol Radoński, Biskup Kujawsko Kaliski.

*Z miłą chęcią przyjmuję zaproszenie Szanownych Panów, by wspólnie z Biskupami Polski objąć protektorat nad Kongresem. Życzę powodzenia i błogosławię z całego serca.*

J. E. X. Marjan Ryx, Biskup Sandomierski.

*Spieszę najuprzejmiej podziękować Szanownemu Komitetowi Organizacyjnemu za uczynioną mi zaszczytną propozycję przyjęcia protektoratu nad II-gim Ogólnopolskim Kongresem „Odrodzenia", jaki odbyć się ma w listopadzie b. r. w Warszawie. Protektorat ten najchętniej przyjmuję i, o ile mi tylko stan zdrowia na to pozwoli, starał się będę wziąć udział w obradach Kongresu.*

J. E. X. Adolf Szelążek, Biskup Łucki
i Biskup Sufragan Walczykiewicz.

*Całem sercem życzymy organizatorom i uczestnikom II-go Kongresu Odrodzenia szczególnej opieki Bożej, aby tak zawsze szczytne i żywotne ideje waszej organizacji ogarnęły jak najszersze rzesze ku chwale Kościoła świętego i potęgi Ojczyzny naszej. W tym też duchu przesyłamy najgorętsze błogosławieństwo.*

J. E. X. Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki.

*Z wielką radością przyjąłem zawiadomienie Szanownego Komitetu o mającym się odbyć w dniach 17, 18 i 19 listopada b. r. w Warszawie II-im Ogólnopolskim Kongresie „Odrodzenia".*

*Składam Szanownemu Komitetowi serdeczne życzenia, aby obrady Kongresu wydały jak najobfitsze owoce i przyczyniły się do zorganizowania jak największej ilości młodzieży pod sztandarem „Odrodzenia".*

J. E. X. Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.

*Z całego serca życzę Kongresowi błogosławieństwa Bożego w pracy nad odrodzeniem młodzieży i społeczeństwa w duchu Chrystusowym.*

J. E. X. Biskup Władysław Bandurski.

*Na II-gi Kongres „Odrodzenia" i na rozpoczęcie nowego dziesięciolecia pracy Młodej Polski katolickiej, przesyłam najgorętsze życzenia, by ruch Wasz i praca Wasza, oparta na niewzruszonych zasadach Ewangelji Chrystusowej, na gruncie*

*miłości i sprawiedliwości społecznej, na głębokich i cudownych listach Pawłowych i na encyklikach i wskazaniach największych naszych Papieży, przyczyniły się do pokonania obojętności ideowej dzisiejszego pokolenia i do wychowania mnogich hufców inteligencji polskiej katolickiej, nietylko z imienia, ale z życia i wzniosłego szlachetnego czynu.*

*O to się modlę i z całego serca Waszym poczynaniom i pracom błogosławię.*

J. E. X. Biskup Michał Godlewski.

*Najgoręcej dziękuję Szanownemu Komitetowi za łaskawą pamięć o mnie oraz za zaproszenie do przyjęcia protektoratu nad tą tak doniosłą manifestacją katolicką. Najchętniej przybyłbym na zjazd, ale niestety codzienne zajęcia na Uniwersytecie zmuszają mnie pozostawać w Krakowie. Sercem jednak i myślą łączę się ze zjazdem i w dniu jego otwarcia będę miał Mszę świętą na intencję Zjazdu Niech Bóg Zbawiciel błogosławi Wam i sprawi, aby Wasze prace jak najobfitszy plon przynieść mogły dla Kościoła świętego i matki ojczyzny*

J. E. X. Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski.

*Robota u podstaw, oparta o zbawcze zasady Chrystusa i Jego Kościoła, którą prowadzi Odrodzenie, jest jednym z tych czynników, które wzmacniają nadzieję, że Polskę lepsza czeka przyszłość.*

*Najchętniej przeto przyjmuję protektorat i serdecznie życzę, by ta manifestacja bardziej pobudzała całe społeczeństwo, a temwięcej żyjących duchem Odrodzenia do katolickiego czynu i do prawdziwie Chrystusowego codziennego życia.*

*Żeby nie ta okoliczność, że od 3 listopada do 22-go mam już rozłożoną robotę terminową poza domem, całem sercem znalazłbym się wśród uczestników Zjazdu. Choć duchem łączę się z biorącymi osobisty udział w tej pracy, którą błogosławię z całego serca.*

J. E. X. Antoni Laubitz, Biskup Sufragan Gnieźnieński.

*Uczestnikom kongresu Odrodzenia serdeczne życzenia owocnych obrad i błogosławieństwa Bożego w zbożnych poczynaniach.*

J. E. X. Biskup Piotr Mańkowski.

*Z Krakowa, gdzie bawię na kuracji, przesyłam na ręce Komitetu serdeczne życzenie, aby Bóg błogosławił zamierzonemu Kongresowi i drogiej młodzieży naszej we wszystkich jej pracach, zmierzających ku urzeczywistnieniu w duchu Chrystusowym w życiu społecznem tego, co głosi szczytna nazwa „Odrodzenia".*

*Szczęść Wam Boże!*

J. E. X. Wojciech Owczarek, Biskup Sufragan Włocławski.

*Chętnie przyjmuję zaszczytną dla mnie propozycję wzięcia udziału w protektoracie Kongresu.*

*Śledzę pilnie działalność „Odrodzenia", raduję się z bogatych już wyników pracy, dających rękojmię, że organizacja ta stanie się tem dla Narodu, co tytuł i nazwa jej zapowiada.*

*Błogosławię tym usiłowaniom z serca.*

J. E. X. Czesław Sokołowski, Biskup Sufragan Podlaski.

*Otrzymałem pismo z d. 17 b. m. Nr. 10/X. Całem sercem łączę się ze zbożnem dziełem „Odrodzenia", którego prace znam od zawiązku, cenię wysoce, Bogu polecam i błogosławię. Protektorat przyjmuję, lecz w d. 17—19 listopada r. b. z powodu zajęć terminowych nie będę mógł przyjechać.*

*Całem sercem będę z Wami.*

J. E. X. Stefan Walczykiewicz, Biskup Sufragan Łucki.

*W związku z pismem Szanownego Komitetu z dnia 18-go paźaziernika r. b. pośpieszam donieść, że chętnie godzę się na zaliczenie mnie do protektorów Kongresu „Odrodzenia".*

*Uprzejmie prosząc o przesłanie mi programu Kongresu, ślę Szanownemu Komitetowi najlepsze życzenia, by zorganizowany przezeń Kongres przyczynił się do powiększenia zastępu dzielnych bojowników o wiarę i zdrowego ducha w narodzie.*

J. E. X. Leon Wetmański, Biskup Sufragan Płocki.

*Dziękując uprzejmie Komitetowi w imieniu J. E. Ks. Biskupa Antoniego Nowowiejskiego, Ordynarjusza diecezji Płockiej, i w imie-*

*niu swojem za łaskawe zaproszenie do protektoratu, oświadczam, że protektorat przyjmujemy, choć żałujemy bardzo, że osobiście udziału wziąć nie będziemy mogli wskutek już ustalonych na cały miesiąc listopad zajęć w diecezji.*

Podajemy nadto tekst następujących listów i depesz:

Minister Opieki Społecznej, zastępca Prezesa Rady Ministrów w Czechosłowacji.

*En possession de vorte très honorée missive du 29 octobre dernier je m' empresse de vous adresser mes remerciements les plus vifs de l' honneur de votre invitation au IIe Congrès de l' Association de la jeunesse catholique universitaire polonaise „Odrodzenie".*

*C' est avec le plus grand plaisir que je prendrais part aux délibérations de ce Congrès, autant que cette participation me soit rendue possible en vue des pourparlers actuels relatifs à la formation de la nouvelle majorité parlementaire et au nouveau Gouvernement de la République et en vue de la constitution du Parlement, récemment, élu. Je ressents que cette participation serait, en dehors du profond intérêt que je porte à l' oeuvre de la jeunesse catholique universitaire „Odrodzenie", également en témoignage de notre gratitude pour la part qu' ont bien voulu prendre tant de chers amis Polonais, en tête avec le très vénérable primat de Pologne Son Eminence le Cardinal Hlond, à nos fêtes du millénaire de St. Wenceslav cette année-ci à Prague.*

*Je me permettrai de vous communiquer, si mon voyage pourra se réaliser, la date exacte de mon arrivée à Varsovie, et saisis cette occasion afin de vous exprimer, Monsieur le Secrétaire Général, les voeux de la plus chaleureuse sympathie que je porte à l' oeuvre de vorte Congrès et mes sentiments très cordialement dévoués.*

J. E. X. Biskup A. Baudrillart, Rektor Institut Catholique w Paryżu.

*Je reçois aujourd'hui 8 novembre l' invitation que le Comité organisateur du 2ème Congrès de la Jeunesse catholique veut bien m' adresser pour les 18 et 19 novembre.*

*Vous savez tout l' intérêt que je porte aux oeuvres de Pologne, mais il m' est absolument impossible de me déplacer à cette époque de la rentrée scolaire et au moment de l'Assemblée des des évêques protecteurs de notre Université catolique.*

*Je vours prie donc de vouloir bien présenter mes voeux au Congrès et d'y excuser mon absence.*

*Veuillez agréer l' expression de mes sentiments respectueux et dévoués.*

Prof. Dr. Władysław Abraham, Lwów.

*Nie mogąc niestety przybyć osobiście do Warszawy i wziąć udziału w obradach Kongresu, zasyłam serdeczne życzenia jak najbardziej owocnych wyników pracy. Mam przekonanie, że coraz świetniej rozwijający się Ruch Odrodzeniowy może wywrzeć stanowczy i niesłychanie dodatni wpływ na moralne i duchowe odrodzenie całego naszego społeczeństwa.*

J. M. X. Józef Kruszyński, Rektor Uniwersytetu Lubelskiego.

*Młodzież Akademicka, zorganizowana w stowarzyszeniach „Odrodzenie", po upływie swego pierwszego dziesięciolecia pracy nad rozwojem ideałów katolickich, może się pochlubić bardzo pięknemi wynikami Za hasło swej pracy obrała sobie wskazanie św. Pawła „instaurare omnia in Christo" i dzisiaj po dziesięciu latach na II-gim Ogólnopolskim Kongresie bierze sobie Apostoła Narodów za Przewodnika i Patrona. Szczęść Boże w tej pracy. Ideały odrodzeniowe, pod przewodem św. Pawła wprowadzane do akcji katolickiej, zyskują całkowite uznanie i zrozumienie nietylko przez młodzież akademicką, lecz także przez sfery społeczeństwa starszego, zarówno jak i młodzież robotniczą.*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski, który sobie Młodzież odrodzeniowa obrała za centrum swej pracy, gdzie na dorocznych zjazdach umacnia ducha i pogłębia ideały katolickie, którym w życiu służyć pragnie, śle na II-gi Kongres wyrazy uznania i najgorętsze życzenia, aby ten największy i najdoskonalszy wykonawca woli i myśli Chrystusowej w Jego Królestwie—św. Paweł, stał się Przewodnikiem i Wodzem Duchowym Młodzieży Katolickiej w Polsce.*

X. Dziekan Gerstman, Lwów.

*Niezmiernie żałuję, że moje zajęcia nie pozwalają mi pojechać na Wasz Kongres. Duchem łączę się z Wami, życzę Wam, by Wasze Zgromadzenie odbyło się jak najświetniej i proszę Boga, by Wasz program „oddać Polskę Chrystusowi" doczekał się w całej pełni swej realizacji. Pragnę też, by Odrodzenie stało się ośrodkiem, łączącym całą młodzież polską i katolicką, by wobec organizacji żywiołów wrogich Kościołowi i Ojczyźnie dokonała się organizacja i koncentracja tych, którzy szczerze chcą służyć Bogu i Ojczyźnie, choć nie zawsze i nie we wszystkiem idą temi samemi drogami.*

*Jeszcze raz szczęść Boże Waszemu Zgromadzeniu, szczęść Boże Waszej zbożnej pracy!*

Witold X. Czartoryski, Pełkinie.

*Serdecznie życzę owocnych obrad. Życzę z całego serca, aby Wasze dążenia wprowadzenia młodego pokolenia w życiu prywatnem, rodzinnem i publicznem na drogę prawdy, na drogę Bożą, co raz to głębiej wrastały w dusze najmłodszych Waszych rekrutów, żeby żołnierze Wasi nie słabli, nie stawali, ale zawsze szli naprzód w pracy i łasce Bożej, aby seniorzy wasi i weterani, w ciężkich nieraz walkach i praktyce życia zyskując na doświadczeniu, nie tracili nigdy młodości uczuć, energji, wytrwałości i poświęcenia w moralnem Odrodzeniu Polski, przez oddanie Jej Chrystusowi.*

Zamykając zebranie inauguracyjne, senjor kol. Antoni Chaciński podziękował obecnym za przybycie i uświetnienie uroczystości swą obecnością oraz zapewnił Nuncjusza Papieskiego o niewzruszonem przywiązaniu „Odrodzenia" do Stolicy Apostolskiej.

---

II.

W poniedziałek o godz. 8 rano Mszę św. odprawił J. E. X. Biskup Marmaggi, nuncjusz papieski, i udzielił uczestnikom Kongresu Komunji św.

O godz. 10½ zaczęły się w Collegium Theologium obrady trzech sekcji kongresowych.

I. W sekcji ideowej, której przewodniczył senjor X. prof. Dr. A. Szymański, wygłosili referaty o rewizji Deklaracji senjorzy: Stefan Świeżawski ze Lwowa, X. lin. Stan. Wojsa z Włocławka, inż. Czesław Strzeszewski z Warszawy. Ponieważ referaty zajęły bardzo dużo czasu, dyskusja ograniczyła się do przemówień kol. Pucjaty i X. Wł. Lewandowicza, z których pierwszy przemawiał przeciw nowej deklaracji, a drugi ją uzasadniał

STEFAN ŚWIEŻAWSKI
Lwów.

## Nowe sformułowanie Deklaracji Ideowej „Odrodzenia".

Zagadnienie pierwsze, którem musimy się zająć przed podaniem uwag dotyczących nowej deklaracji, to pytanie: czem jest dla „Odrodzenia" deklaracja ideowa? „Odrodzenie" jest ruchem i dlatego muszą zachodzić w niem zmiany, musi podlegać ono ustawicznej ewolucji, ciągłemu postępowi. Pozatem jeszcze „Odrodzenie" jako ruch rozwija się i kształtuje ewolucyjnie w rozmaitych warunkach bardzo i najróżnorodniejszych środowiskach, utrzymuje kontakt i styka się z bardzo różnemi prądami, a zarazem mieści w sobie i mieścić musi często niepodobne do siebie typy ludzkie. Jest więc w ruchu odrodzeniowym, jest wśród nas dużo różnorodności, i to jest dobre i zupełnie naturalne dla każdej żyjącej, bujnej akcji. Poza temi czynnikami, pozornie ruch nasz dzielącemi, jednoczy nas jednak w „Odrodzeniu" tak wiele, tak bardzo wiele, że różnice wszystkie, między nami istniejące, zanikają niemal zupełnie w owej, wszystko obejmującej jedności. Mimo woli może ruch odrodzeniowy realizuje w swem działaniu i rozwoju tę odwieczną zasadę katolicką: *Unitas in varietate*. Czynników jednoczących nasz ruch jest bardzo wiele: od najpoważniejszych i najistotniejszych do drobnych, niepozornych, nie-

uchwytnych nawet. Jednym z nich, zapewne nie najważniejszym, ale też i nie najmniej istotnym, to deklaracja ideowa. Deklaracja dla odrodzeniowców to nie tylko czcigodny jakiś artykuł, czy piękna okolicznościowa wypowiedź, która, rzucona następnie między zakurzone foljały archiwum, zabiera tylko miejsce i dzieli losy nieszczęsnych statutów, ale śmiało można stwierdzić, że „Odrodzenie" deklaracją swoją żyje, że w deklaracji znajduje swój wyraz całe odrodzeniowe „credo" ideowe. Jak widzieliśmy, oblicze ideowe „Odrodzenia" musi się jednak ustawicznie zmieniać i to zależnie od dwóch czynników: od zgłębienia i rozbudowy samych fundamentów ideowych oraz od zmiany warunków i od każdorazowych potrzeb rzeczywistości polskiej.

Od ukazania się pierwszej deklaracji ideowej „Odrodzenia" w roku 1923 dzieli nas okres sześciu lat intensywnego życia; w ciągu tych lat myśmy ulegli dużej ewolucji, a zarazem i w Polsce wiele się zmieniło, skrystalizowało lub powikłało. I dlatego uzasadnioną i całkowicie słuszną jest potrzeba, którą od kilku lat odczuwamy już w pracy odrodzeniowej, potrzeba zmiany i rozbudowy dawnej deklaracji. Jednym z owoców naszego II-go Kongresu winna być nowa deklaracja, w którejby się zestrzeliły i skupiły wszystkie nasze wysiłki ostatnich lat sześciu. W niej skupić się musi cały nasz dorobek tego okresu naszego rozwoju, wypracowany na Tygodniach społecznych, na wszelkich zjazdach, w ustawicznej pracy poszczególnych kół, w pracach prywatnych, przyjacielskich i tych najcichszych w samotności, w modlitwie dokonanych. Nowa deklaracja musi się stać wspólnotą nas wszystkich, musi się stać nowem obliczem ideowem całości „Odrodzenia". Do tego celu zmierzały stale prace nad przebudową deklaracji, które systematycznie prowadzone były od ostatniej zimy i w których wzięły udział w ten czy inny sposób wszystkie środowiska odrodzeniowe. Projekt nowej deklaracji opracowywały najpierw poszczególne koła, a następnie poprzez ostatni, VIII Tydzień społeczny i szereg wspólnych dyskucyj, doszliśmy ostatecznie do zredagowania projektu deklaracji ideowej, który mam obecnie zreferować. Ostatnio obowiązywały w naszym ruchu dwie deklaracje, a to: dawna z r. 1923 oraz

deklaracja dawnej „Katolickiej Młodzieży Narodowej”, jako wyraźnie sformułowana ideologja jednego z integralnych odłamów „Odrodzenia”. W projekcie nowej deklaracji starano się umieścić to wszystko, co jest prawdziwie wartościowego w dorobku ideowym „Odrodzenia” ostatnich lat kilku, umieszczono więc wiele z deklaracji „Katolickiej Młodzieży Narodowej”, a równocześnie bez przesady można stwierdzić, że cała deklaracja dawna mieści się immanentnie w nowej, choć może ubrana w inne wyrazy, a tu i ówdzie inaczej ułożona. Z tego więc powodu, że deklaracja nowa jest jedynie rozbudowaniem dawnej, jej pogłębieniem i odnowieniem, nie będę omawiał wszystkich zagadnień występujących w nowej deklaracji, ale wspomnę tylko o tych, które dochodzą jako myśli nowe, jako odmienne sformułowania, lub jako pogłębienia do dawnego tekstu.

Wszyscy, którzy pracowali nad ustaleniem tekstu nowej deklaracji, starali się bardzo usilnie, aby tekst nowy jak najmniej różnił się od starego pod względem układu, stylu i owego swoistego charakteru, który dawna deklaracja posiada. I rzeczywiście, budowa nowego sformułowania jest ta sama, co w dawnem. Po wstępie i ujęciu hasła i metody akcji odrodzeniowej następują jakby dwa wielkie rozdziały, czy dwa zręby, które deklarację całą ujmują; pierwszy z nich omawia typ wychowania odrodzeniowego, tak jednostkowego, jak zbiorowego, a drugi wylicza cały szereg postulatów, z któremi ruch odrodzeniowy zabiera się do konkretnej przebudowy życia polskiego, zwłaszcza w jego społecznej, państwowej i narodowej dziedzinie, poczem przechodzi tok myśli do zakończenia, które raz jeszcze formułuje hasło, cel pracy.

1. Punktem wyjścia dla nowej deklaracji jest specyficzny charakter, jaki posiada chwila dziejowa, którą przeżywamy. To nie zwykłe następowanie pokolenia po pokoleniu, ale to prawdziwie chwila przełomowa, to nastawanie nowej epoki, której właściwego oblicza jeszcze znać nie możemy, ale która zapowiada się wielkiem tchnieniem Ducha Bożego na świat i powołaniem współczesnych pokoleń do wspaniałego zadania, mianowicie do przygotowania podstaw pod budowę nowego etapu w postępie

Królestwa Bożego na ziemi. Ta rola wyjątkowo jest ważna i aktualna w Polsce, gdzie dziś właśnie wykuwa się typ życia polskiego nadchodzących lat i ustala kierunek jego rozwoju. Ta cecha współczesnej chwili dziejowej i życia Polski zarazem musi być podstawą całej deklaracji, a nie fakt odzyskania przez nas niepodległości, który nie jest dzisiaj tak aktualnym i twórczym momentem, jak lat temu parę. Najgłębszym motywem naszego działania, który stwarza ową wewnętrzną potrzebę akcji odrodzeniowej, to zawołanie Pawłowe: *Instaurare omnia in Christo.* Nieomylnym nauczycielem Chrystusowej Prawdy jest Kościół powszechny i dlatego łączymy się z nim miłością, czcią i najgłębszem posłuszeństwem i pod jego niezawodnem kierownictwem zabieramy się do umacniania w Chrystusie całości życia Polski. Mówimy o nas, używamy wciąż słowa „my"; nie nazywamy się jednak, jak dawniej, Polakami-katolikami, gdyż określenie to nabrało w życiu polskiem, mimo swą treść bardzo głęboką, znamienia zbyt partyjnego i nadużywanego, ale określamy się jako „ludzie duchem młodzi", „rycerze Sprawy Bożej", lub wprost: „pokolenie współczesne".

2. Przystępując do ustalenia hasła i metody naszej pracy, wychodzimy od tego, co stanowi gwarancję powagi wszelkiej akcji, od poczucia najgłębszej odpowiedzialności. Czy nazwa „Odrodzenie" powstała może z przypadku, dla pięknego jej brzmienia? Nazwaliśmy się „Odrodzeniem", bo rozumiemy, że dla spełnienia naszych zadań musimy ustawicznie siebie i życie polskie według nauki Kościoła katolickiego w Chrystusie odradzać, czynić je prawdziwie katolickiem, zawsze młodem (semper novum) i doświadczonem zarazem, co tak głęboko symbolizuje herb odrodzeniowy, znajdujący się na naszym sztandarze, gdzie z konarów odwiecznego dębu w kształt krzyża rozrośniętego nowe, młode, zielone gałązki wyrastają do pełnego, bujnego życia. Zaniechaliśmy dawnego wyrażenia: „Odradzać się w Chrystusie i w Narodzie", gdyż zdanie to, piękne może i efektowne, ale dosyć niejasne, może nasunąć rozmaite rozumienie jego treści i wprowadzić przez to dużo nawet głębokiego nieporozumienia. Z tych samych też powodów nie nadaje się do deklaracji zdanie z zakończenia dawnego tekstu: „Z Bogiem i z Narodem — oto Prawda i najwyższe Dobro, któ-

remu służymy". Dla odpowiedniego rozumienia tych zdań trzebaby dodać dokładny, wyczerpujący komentarz, któryby tłumaczył, że Naród i Bóg nie stoją na jednej płaszczyźnie, że żadną miarą nie są dobrami współrzędnemi, że porządek przyrodzony, objawiający się w narodzie, musi być poddany, podporządkowany Bożemu porządkowi nadprzyrodzonemu, że więc konsekwentnie Polska musi być objęta przez Chrystusa we władanie, że Chrystus-Król ma być nietylko przez nas tolerowany, czy nawet uznawany i czczony, ale musi realnie w Polsce panować. Z tych wszystkich względów nowy tekst nie zawiera wymienionych zdań, a jako jedynie słuszne hasło dla ruchu odrodzeniowego znajduje się w nim z najgłębszych przekonań płynące wezwanie: „Oddać Polskę Chrystusowi", w którem „Naród" zastępujemy przez „Polskę", jako przez pojęcie szersze, obejmujące sobą tak Naród, jak i wszelkie inne objawy życia, które mogą otrzymać miano polskości. Występujące w tem miejscu dawnej deklaracji wyrażenie: „wiara w twórcze siły Narodu", uznać trzeba za zbyt słabe, gdyż w twórcze siły polskiego Narodu nietylko wierzymy, ale w najoczywistszy sposób niemi żyjąc, na nich się wspieramy, będąc dalszym ciągiem narodowej i państwowej przeszłości Polski.

3. Zagadnienie typu wychowania jednostki stanowi pierwszy etap wielkiego rozdziału deklaracji, poświęconego wychowaniu. Deklaracja z r. 1923 zaczynała się w tem miejscu od zdania negatywnego, stwierdzającego zerwanie z „fałszywą pokorą i ckliwie pojętą miłością chrześcijańską". Znakomita treść, kryjąca się pod temi wyrazami, może być jednakże znowu fatalnie rozumiana. Zrywając z pokorą fałszywą i miłością ckliwą, ma się niekiedy ochotę pójść w tej walce na bardzo radykalne drogi i nie wiedząc nawet kiedy, walcząc zbyt gorliwie z fałszem i ckliwością, gubi się powoli niezgłębiony skarb prawdziwej pokory i miłości. Dlatego też treść wymienionego wyrażenia trzeba wyrazić innemi słowy, stwierdzając, że się zrywa z małodusznością i sentymentalizmem. Czemże bowiem jest małoduszność, jak nie tą nieszczęsną małostkowością, przyziemnością i myśleniem o sobie raczej, niż o sprawie, której się służy? A czy sentymentalizm, który w miłości chce widzieć tylko uczucie, a nie docenia w miłowaniu

woli, opartej na rozumie, to nie owa ckliwość i chwiejność, tak obca Chrystusywej, mocnej jak śmierć miłości?

Wychowanie jednostki omawia pięć punktów, a w tem dwa nowe, gdyż poza wychowaniem rozumu, woli i życiem religijnem, uwzględnionemi w deklaracji dawnej, dodaje się pozatem w tekście nowym zagadnienie konsekwencji, czyli integralności życia, oraz stosunku życia wewnętrznego jednostki do dobra zbiorowości.

a) W dziedzinie rozumu możemy już dziś śmiało powiedzieć, że posiadamy filozofję prawdziwie naszą, najistotniej katolicką myśl św. Tomasza z Akwinu. W jej duchu musimy kształcić nasze umysły i jej zasady muszą się stać własnością ruchu odrodzeniowego, nietylko dlatego, że *philosophia perennis*, jako filozofja zdrowego rozsądku w najlepszem tego słowa znaczeniu, jedynie jest zdolna, by zapłodnić wolę do twórczego czynu, ale przedewszystkiem, ponieważ filozofja ta, na uniwersaliźmie i objektywiźmie myślenia zbudowana, jest jedyną pewną drogą do zdobycia pełni Prawdy.

b) Czyn prawdziwie odrodzeniowy musi być pełen pogody, radości najgłębszej i optymizmu. Nie może w nim być owej głupkowatej zgodliwości na wszystko, co jest, ani tem mniej cienia pesymizmu, ale owiewać go musi świetlana atmosfera owej wolności, czy swobody Synów Bożych i charakteryzować go musi znamię mężnej i spokojnej nadziei chrześcijańskiej. I dlatego radość nie jest w pracy odrodzeniowej rzeczą drugorzędną, ale sprawą jak najbardziej ideową, gdyż ideologja nie jest tylko teorją, ale całością życia, w pełni przeżywanego, a radość płynie właśnie z owej pełni życia, do której się dąży, i z tej obfitości ducha, którą się ustawicznie zdobywa.

c) W ciągu ostatniego dziesiątka lat odbyła się niewątpliwa i głęboka ewolucja w życiu polskiem, jeśli chodzi o zagadnienie życia religijnego. Jeszcze lat temu kilka nie można było wyraźnie i bez ogródek mówić o życiu nadprzyrodzonem i musiało się doń dochodzić drogą okrężną i w „bawełnę owijać" owo *unum necessarium*. Nowa deklaracja może dziś bez wahania zawierać twierdzenie, że „niema zdrowej jednostki, gdy nie żyje ona nadprzyrodzonem życiem religijnem". To zaś życie religijne

to owo pełne i przeobfite *vivere cum Ecclesia,* życie życiem Kościoła, w którym widzimy nietylko jakąś instytucję potężną o znakomitej i wypróbowanej organizacji i o przemożnym wpływie kulturalnym, ale który jest przedewszystkiem żyjącym, działającym Chrystusem. I nie wystarczy, by jednostka tylko pełnem życiem Chrystusowem żyła; zadaniem „Odrodzenia" jest urobić społeczność ludzką, związaną więzią nadprzyrodzoną poza węzłami przyrodzonemi, której głową jest Chrystus, a której zadaniem ustawiczne rozrastanie się w niej życia Chrystusowego w myśl dewizy św. Pawła: *Ut Christus formetur in nobis.*

d) Pierwszy z dwu dalszych ustępów, dodanych w nowej deklaracji, zawiera ową dobrze w pracy odrodzeniowej znaną prawdę o „dyszlu w głowie" lub o kręgosłupie, który wprowadza jedność i celowość w całość ludzkiego życia. Ażeby dochodzić ustawicznie do tak gorąco przez nas upragnionego ideału człowieka zupełnego, owego *homo totalis,* trzeba być nieugięcie konsekwentnym i bez niepewności zmierzać nieustannie do integralności życia. Życie ludzkie nie może bowiem płynąć szeregiem niczem z sobą niepołączonych strumyków, ale musi stanowić jedną, uregulowaną, głęboką i wartką rzekę, ujmującą w jedną całość wszystkie dziedziny ludzkiego życia od najwewnętrzniejszych do najbardziej zewnętrznych, od cichych i ukrytych do publicznych, społecznych i najwidoczniejszych jego przejawów.

e) Ostatni punkt rozdziału o wychowaniu jednostki omawia zależność życia społecznego od tego, jakiemi są jednostki, będące częściami społeczności. W rzeczywistości, bogate życie jednostki to warunek niezbędny dobra powszechnego, co tak głęboko wypowiada św. Augustyn, gdy charakteryzuje członka mistycznego Ciała Chrystusowego: „Niech nie będzie wśród członków próchnem, któreby należało odciąć. Niech nie będzie okaleczałym, któregoby się należało wstydzić. Niech będzie pięknym, zdolnym, zdrowym. Niech tkwi w ciele, niech żyje z Boga w Bogu".[1] Wielkiem niebezpieczeństwem dla akcji katolickiej jest szukanie widocznych, uderzających zysków. W pracy

---

[1] *In Joann. Evang.* XXVI, c. 6

katolickiej musi się ustawicznie pamiętać, że „z próżnego nalać nie można"; że nie chodzi o blichtr i poklask, ale o szerzenie ładu i pokoju wokół siebie, który płynąć może tylko z pełni wewnętrznego życia i z panującego w duszy pokoju, z owego *Pax*, który św. Augustyn tak wspaniale nazywa *tranquillitas ordinis*, a św. Tomasz nadaje mu miano jedności rozmaitych skłonności i dążeń.

4. Zagadnienie wychowania społecznego wypełnia drugą część rozdziału, poświęconego w deklaracji problemowi wychowania. Ustęp ten, dotyczący tego, co stanowi właściwe „signum specificum" życia odrodzeniowego, musi być wyraźnie, jasno sformułowany i dlatego nie może zawierać wyrażeń, mogących nasuwać rozmaite ich rozumienia. Stąd nowe sformułowanie odrzuca miły nam może uczuciowo, ale nastręczający właśnie moc niejasności wyraz „kapliczka", a treść, którą ten wyraz stara się wyrazić, podany jest w innej formie. I tak, odrzucamy naprzód indywidualizm i wszelkie towarzyszące mu cechy i podkreślamy zarazem charakter zbiorowy, społeczny życia, tak bardzo zaniechany i poniewierany w ostatnich wiekach, w których we wszystkich niemal dziedzinach stanowisko indywidualistyczne piętno swe wyciska. W wychowaniu więc własna doskonałość nie wystarcza, ale każda jednostka musi mieć głębokie poczucie społeczne, poczucie odpowiedzialności za całość i zrozumienie pracy dla dobra zbiorowego. Katolik współczesny musi stanowczo zerwać z wszelką małostkowością i biernością, musi zająć stanowisko „wielko-katolickie", bojowe, imperjalistyczne; musimy być katolikami czynu.

Dalsze ustępy (5—9) wyliczają nasze konkretne postulaty, które zorganizowani odrodzeniowcy, wychowani jednostkowo i społecznie, realizować mają w życiu Polski, aby to życie praktycznie zupełnie w Chrystusie utwierdzić.

5. Pierwszym obowiązkiem, który stoi przed młodym ruchem odrodzeniowym, to przebudowa współczesnego ustroju społecznego. Podstawą, od której każda reforma społeczna wyjść musi, to postulat sprawiedliwości i miłości, które, każda w swoim zakresie, stać się muszą fundamentami stosunków socjalnych. Tekst deklaracji dawnej nasuwał w tem miejscu

przypuszczenie, zresztą niesłusznie, że sama tylko sprawiedliwość zdolna jest życie społeczne uzdrowić, skoro się mówiło, że „pierwszym obowiązkiem naszym krzewić sprawiedliwość", która jednak twórczą być nie może, gdyż jest jedynie siłą regulującą i hamującą. Z tych względów przytoczone zdanie z deklaracji dawnej zostało w nowym tekście odpowiednio zmienione.

Poszczególne punkty 5-go ustępu zostały uzupełnione w myśli nowe, a nawet punkt jeden dodano, co obecnie w krótkości tylko zreferuję.

Rodzina, nierozerwalna dzięki sakramentalnemu węzłowi małżeństwa, musi być nietylko w ustawodawstwie uwzględniona, ale musi się stać kamieniem węgielnym ustroju społecznego i odegrać twórczą, pozytywną rolę w kulturalnym rozwoju Polski.

Drugą podstawą życia socjalnego, to prawo własności które jednak przybierać może rozmaite formy. Przeciwstawiamy się równie mocno liberalizmowi, który zwalnia własność z obowiązków, wprowadzając pogańską zasadę „ius utendi et abutendi", jak i socjalizmowi i bolszewizmowi, który walczyć chce ze złem liberalizmu drogą gwałtu, nienawiści i przewrotu. W tem miejscu znajduje się w nowej deklaracji myśl, że obowiązkiem właścicieli jest z pomocą Państwa tworzyć warsztaty pracy, aby każdy mógł znaleść zatrudnienie, któreby jemu i jego rodzinie mogło zapewnić byt.

c) Zdanie o pracy, uwikłane w dawnej deklaracji śród zdań, omawiających organizację społeczeństwa, rozszerza znacznie nowa deklaracja i stwarza z niego osobny punkt. Pracę bowiem jako objaw naturalnej aktywności człowieka podnosi Chrześcijaństwo na poziom nieporównanie wyższy, podkreślając, że człowiek przez swoją pracę staje się współuczestnikiem nieustającego aktu twórczego Boga, którym Stwórca utrzymuje świat przy istnieniu. Praca więc, a zwłaszcza praca gospodarcza, nie może być traktowana jedynie jako czynnik zysku i zapewnienia bytu materjalnego, ale jako ustawiczne, radosne przetwarzanie materji ku chwale Boga i w Jego służbie, posiada praca ogromne znaczenie moralne, i dlatego prawa jej winny mieć przewagę w życiu społecznem nad prawami kapitału.

d) W ustępie, traktującym o organizacji i ewolucji społeczeństwa oraz o stosunku inicjatywy prywatnej do ingerencji państwa, określa nowa deklaracja, że owa ingerencja Państwa usprawiedliwiona jest jedynie w granicach dobra powszechnego i przez to samo nie może być stosowana bezwzględnie i radykalnie.

e) „Odrodzenie" rozumiało od początku jak ważną rzeczą jest praktyczne i gruntowne wychowanie społeczne inteligencji katolickiej, którąby nietylko posiadała zmysł społeczny, ale którąby zarazem oddawała się praktycznej pracy społecznej i była uzbrojoną w głęboką wiedzę ekonomiczno-społeczną. Doświadczenie jednak kilku lat naszej pracy pouczyło nas, że inteligencja, pracująca choćby najbardziej ofiarnie, ale samotnie wśród szerokich warstw ludowych, czy robotniczych, jest wprost bezsilna i że działalność jej może być bezowocną, gdy nie znajdzie zarazem odźwięku od dołu. Rozumiemy dziś dobrze, że niepodobna rozwiązać palących problemów socjalnych bez zorganizowania i prawdziwie katolickiego wychowania mas i bez wpojenia w nie zrozumienia dla katolicko-społecznego rozwiązania współczesnego kryzysu społecznego.

6. Punkt szósty dawnej deklaracji, zwany zazwyczaj „punktem o demokracji", zachował treść tę samą co dawniej, a co najwyżej pogłębioną, ale formę swą wyraźnie zmienił. Wyraz „demokracja" tak jest niemiłosiernie naciągany i tak się nim szafuje, że naprawdę można niekiedy sądzić, że łączy się z nim dzisiaj to znaczenie, które pierwotnie posiadał, że oznacza on mianowicie władanie motłochu. Chcąc wyrazić to samo, co w dawnej deklaracji nazwało się zbyt może pochopnie demokratyzmem, a co raczej możnaby określić za arcybiskupem Bilczewskim „arystokracją ducha", przedstawiamy na tem miejscu w nowej deklaracji chrześcijańską koncepcję równości i wolności ludzkiej.

7. Cały następny ustęp nowej deklaracji jest ustępem nowym i jest rozszerzeniem kilku zaledwie wyrażeń deklaracji dawnej; jest on poświęcony w całości zagadnieniu państwowemu. Mogłoby powstać w tem miejscu uzasadnione pytanie: dlaczego problem państwowy postawiony jest w deklaracji przed narodowym? Jest to całkiem zrozumiałe, o ile się zważy, że pod

względem treści zagadnienie socjalne ściślej się łączy z państwowem, niż z narodowem. Przebudowa bowiem ustroju społecznego to w dużej mierze kwestja reformy prawnej, zaś Państwo należy właśnie do porządku prawnego. Oba te problemy obejmuje więc przedewszystkiem dziedzina sprawiedliwości, podczas gdy znowu życie narodowe z różnorodnemi swemi objawami należy raczej do zakresu miłości. Naczelnem twierdzeniem tutaj jest postulat Polski jako państwa katolickiego. W myśl encykliki *Immortale Dei* płyną stąd zasadnicze i ważkie konsekwencje. Oto ustawy i działalność publiczna władz musi być w Polskiem Państwie katolickiem oparta na etyce Chrystusowej, a nie tylko z nią zgodna, katolicyzm musi być religją państwową, młodzież katolicka musi się wychowywać w katolickiej szkole wyznaniowej, a wogóle wszelkie przejawy państwowości polskiej powinny być konsekwencją przyjętej za fundament prawdy katolickiej. Naturalnie, że inne wyznania mają w Polsce zapewnioną swobodę rozwoju, ale Państwo walczy zarazem jak najenergiczniej z wszelkiemi zakusami, skierowanemi przeciw dobru religji katolickiej, zwłaszcza zaś z tajną, konspiracyjną akcją masonerji. Nietylko z powodu tego, że cała przeszłość Polski zrośnięta jest i zespolona jak najściślej z Katolicyzmem i że tradycja nasza i obyczaj na Katolicyźmie są zbudowane, ale ponad wszystko dlatego, że Katolicyzm jako pełna, integralna prawda jest jedyną podstawą ładu i zdrowia życia zbiorowego, mamy pełne prawo i obowiązek domagać się, by Państwo nasze nie było byle jakiem, ale prawdziwie, z treści katolickiem.

8. Zagadnienie narodowe ujęte jest w nowej deklaracji na pozór zupełnie inaczej, niż w tekście dawnym. W istocie jednak rzeczywiście brak w nowej deklaracji wielu wyrażeń, w które obfitowała dawna, wyrażeń zresztą nie zawsze szczęśliwych, bo mogących być najrozmaiciej interpretowanemi, ale myśl zasadnicza pozostaje ta sama, tylko ugruntowana, pogłębiona i znacznie rozszerzona. Punkt wyjścia w deklaracji nowej jest odmienny od tego, który znajdujemy w dawnem sformułowaniu; nie chodzi o to, by nie teoretyzować, ale chodzi o realne ustosunkowanie się do otaczającej nas rzeczywistości.

Aby dojść do właściwego ujęcia stosunku do Narodu, trzeba się odgraniczyć od dwóch skrajności, a to: od kosmopolityzmu, który zaciera różnice i odrębności narodowe, i od skrajnego nacjonalizmu, który dobro Narodu uznaje za miarę i źródło wszelkich wartości i za ostateczny cel sam w sobie. Tak kosmopolityzm, jak nacjonalizm nieumiarkowany, szowinizm, są przejawami nieuporządkowanej miłości ludzkości lub rodaków. Kosmopolityzmowi więc przeciwstawić musimy zdrowe stosunki międzynarodowe, oparte na równości narodów wobec prawa i na ich współpracy, zmierzającej do uzyskania prawdziwego, sprawiedliwego pokoju, realizującego hasło *Pax Christi in regno Christi*, zaś nieumiarkowanemu nacjonalizmowi — uporządkowaną, silną miłość Ojczyzny. Wieloznaczne i niebezpieczne przez to zdanie z dawnej deklaracji: „Jesteśmy nacjonalistami" zastępujemy wyrażeniem, znacznie silniejszem, głębszem i treściwszem: „Miłość Ojczyzny jest nakazem Bożym, jako przejaw uporządkowanej miłości bliźniego". Naród jest tą wspólnotą duchową, która dając jednolity, odrębny obyczaj, stwarza warunki najlepsze dla rozwoju pełni przyrodzonych wartości człowieka. Naród, jako wielkie dobro przyrodzone, musi być poddany Dobru Najwyższemu; przez Naród i jego swoistą kulturę chcemy służyć Chrystusowi. Państwo polskie jest wypracowanem w ciągu wieków dziełem mózgów i mięśni polskich, i dlatego Polacy są w niem gospodarzami. Stosunek Polaków do t. zw. mniejszości narodowych układać się musi według zasad sprawiedliwości i miłości: dopuszczając ludy i narody, zamieszkujące Polskę, do współpracy państwowej i zapewniając im swobodę rozwoju, Państwo musi żądać przynajmniej lojalności wobec siebie. Pozatem winniśmy dążyć do stworzenia współżycia, opartego na sprawiedliwości, a przesiąkniętego miłością. Te prawa, które należą się mniejszościom w Polsce, winny też przysługiwać Polakom, zamieszkałym poza granicami Polski, my zaś mamy pełne prawo a nawet obowiązek usilnie się tego domagać. Odrzucając i potępiając systemy i próby wynaradawiania, musimy skierować wszystkie nasze wysiłki ku temu, by polskie życie spotęgować, by wydźwignąć je na najwyższe możliwie poziomy we wszelkich jego dziedzinach,

pamiętając, że ciąży na nas obowiązek wykuwania z dnia na dzień prawdziwie polskiego, swoistego typu życia, któreby zdolne było do jaknajwiększej wydajności i twórczości na każdem polu. Rozumiemy jednak, że tylko wielki cel może zapłodnić umysły i wole Polaków do tej ustawicznej, codziennej, wytężonej pracy; odrzucamy wszelkie cele połowiczne i stwierdzamy śmiało i stanowczo, że jedyną ideą przewodnią dla Polski, która stać się winna najwyższem zadaniem naszej Ojczyzny, to nieustająca praca nad wzmacnianiem i obroną Chrześcijaństwa przed złem, które nań zewsząd czyha, zwłaszcza zaś przed zepsuciem i perwersją bolszewizmu.

9. Ujęcie kwestji żydowskiej, występujące w deklaracji ideowej z r. 1923, mogło nasuwać — i rzeczywiście nasuwało niekiedy, całkiem niesłusznie — pewne wątpliwości przez swoje nie dość wyraźne sformułowanie. Zwłaszcza pierwsze zdanie, które stwierdza; „inne stanowisko wobec żywiołu żydowskiego", kiedy poprzednio mówi się o jednej etyce, panującej w jednostkowem i zbiorowem życiu, mogło być tak rozumiane, że stosunek do Żydów wymogom tej etyki nie podlega, że wobec Żydów można stosować metody nienawiści i t. d. Aby uniknąć wszelkich tego rodzaju niejasności, musi się się najpierw stwierdzić, jakie negatywne cechy przedstawia żywioł żydowski. Żydzi stworzyli dziś, ż jednej strony, swoistą kulturę, zbudowaną nie tyle na prawie Mojżeszowem, ile wynikającą z ducha „Talmudu" i „Kabały", a więc przesiąkniętą materjalizmem, z drugiej zaś, przedstawiają wielką, międzynarodową potęgę finansową, występującą często wrogo wobec Polski. Przeciwko Żydom nie występujemy z pobudek różnicy rasowej czy wyznaniowej, ale bronimy się jedynie przed materjalizmem ich kultury i przed zakusami antypolskiemi ich międzynarodowych finansów. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkie różnice panują wśród samych Żydów, jak wielu z nich żyje w nędzy i nie nasiąkło jeszcze materjalizmem ich nowoczesnej kultury, nie zapominamy też o głębokim prądzie, zmierzającym do nawrócenia Żydów do Prawdy Chrystusowej, realizującym bardzo szczytne hasło: *Pax super Izrael*, a w szczególności pamiętamy ustawicznie, że w żadnym wypadku nie wolno kierować

się nienawiścią. Jednak bronić musimy naszej swoistej, polskiej kultury przed zalewem zepsutej kultury żydowskiej, zwłaszcza w szkole, sztuce i obyczajowości, a zarazem jaknajenergiczniej wzmacniać i rozwijać nasz gospodarczy stan posiadania.

10. Zakończenie dawnej deklaracji, poza opuszczeniem zdania: „Z Bogiem i z Narodem ...", czego powody wyłuszczyłem już poprzednio, zostaje niezmienione. Zakończenie to zawsze jest słuszne i zawsze w pełni aktualne. Ruch odrodzeniowy pamiętać musi nieustannie, że nigdy nie wolno mu się wikłać w jakiekolwiek interesy partyjne czy osobiste, że zawsze z najczystszą intencją musi dążyć do realizacji swych celów, nie zaś do zaspokojenia swej pychy czy interesów prywatnych. Nie wolno nam nigdy zapominać, że ustawicznie dwie rzeczywistości muszą stać przed nami: z jednej strony ta Rzeczywistość najpełniejsza, Rzeczywistość Boża, którą musimy w pełni żyć, z drugiej zaś — rzeczywistość polskiego życia, w której tkwić musimy „po uszy", której potrzeby musimy najdokładniej rozumieć, na której leżeć musimy krzyżem i słuchać, co się w niej dzieje[1], aby całość polskiego życia uczynić objawem życia Ciała Chrystusowego, czyli, by przez to „Polskę oddać Chrystusowi".

Inż. CZESŁAW STRZESZEWSKI
Warszawa.

## O nowej Deklaracji Ideowej.

W części referatu nowej deklaracji ideowej, której dotyczy nasz korreferat, omówione są następujące zagadnienia: demokracja, naród i państwo. Są to zagadnienia o wybitnie politycznym charakterze same w sobie, względnie skutkujące cały szereg konsekwencyj politycznych. Z charakteru ruchu odrodzeniowego wypływa, iż, nie będąc politycznym, w deklaracji swej musi zagadnienie polityczne postawić na dalszym planie i poświęcić im miejsce zaledwie ogólne, w warunkach aktualnych potrzebne, czy nawet ko-

[1] Por. Korwin Małaczewski, *Koń na wzgórzu.*

nieczne tylko. Stąd wniosek jasny, że zagadnienia te muszą znaleźć się na planie dalszym, że muszą one zająć niewspółmiernie mniej miejsca niż zagadnienia inne.

Przystępujemy do kolnego ich rozpatrzenia.

Zagadnienie demokracji odznacza się tem, że stało się ono jako hasło, jako termin, wyblakłe, że przez używanie i nadużywanie straciło straciło swój sens pierwotny. Było ono rzucone przez liberalizm, i liberalizm położył na niem swoje piętno. Tam, gdzie liberalizm panuje, tam wszystko nosi nazwę demokratyzmu. Weźmy nasze stosunki polityczne, a stwierdzimy już w samej terminologji nadużywanie słowa demokracja. To pozostałość liberalizmu XIX wieku, pozostałość, która niestety, nietylko jest remanentem w nazwie, ale stała się osadem współczesnej myśli politycznej. Dlatego też zarzućmy najlepiej ten spłowiały termin i wniknijmy w jego treść głębszą, która nie jest mu obca. Niewątpliwie najlepiej charakteryzują treść tego zagadnienia niemniej zrozumiałe zresztą hasła rewolucji francuskiej: wolność, równość i braterstwo. Słusznie zresztą robią francuzi umieszczają pierwsze hasło na końcu, gdyż lepiej to odpowiada porządkowi logicznemu myślenia. Dwa następne hasła opierają się w swym nakazie wewnętrznym na miłości bliźniego, z miłości Boga płynącej — przez uczestnictwo w miłości Bożej stajemy się braćmi i w miłości Boga jesteśmy sobie równi. To może najpiękniejsze i najwznioślejsze określenie i motywacja równości i braterstwa społecznego. Istnieje jednak jeszcze prawne uzasadnienie. Z faktu jedności kreacji Bożej wynika zarówno równość istoty, jak obowiązków i celów ludzkich nie w znaczeniu kwantytatywnem oczywiście, lecz kwalitatywnem wyłącznie. Każda jednostka ma zakreślone sobie przez Boga przeznaczenie życia, ma zakreślony sobie plan Boży, który winna konsekwentnie wypełnić, chcąc spełnić swe najwyższe i ostateczne przeznaczenie — chwały Bożej. Jednocześnie jednak ten cel ostateczny jest wspólny wszystkim ludziom, chociaż każdy ma przez Boga wskazaną inną drogę osiągnięcia go. Wspólność celu stwarza równość w przeznaczeniu oraz braterską miłość w dążeniu do wypełnienia go. Równość obowiązków nie istnieje w rozumieniu bezwzględnem, lecz względnego stosunku wielkości

obowiązków do wielkości darów Bożych przyrodzenia i okoliczności, normowanego miłosierdziem Bożem. Istnieje wreszcie jeszcze jedna zależność. Istotna wartość człowieka polega na stopniu jego doskonałości duchowej. Otóż stopień doskonałości duchowej osiągalnej na ziemi jest równy wszystkim ludziom, gdyż równie niedoskonały w pojęciu bezwzględnem, jako brak doskonałego zespolenia z Bogiem.

Równość i braterstwo, nakazujące widzieć w każdym człowieku — bliźniego w głębszem tego rozumieniu, wymaga w swej konsekwencji dbałości społecznej o każdą jednostkę w równej mierze i braterskiej pomocy w jej życiu zarówno materjalnem, jak i duchowem. To są konsekwencje ogólne, istnieją prócz tego konsekwencje szczegółowe, z których kilka wymienimy, nie próbując wyczerpać ich liczby ani dobiec w dociekaniach do kresu ich działania.

Konsekwencje natury społecznej skutkują szereg postulatów. A więc każda jednostka dzięki swym zasługom osobistym w miarę sił moralnych i umysłowych winna mieć możność wznoszenia się na szczeble hierarchji społecznej. Z zastrzeżeniem jednak, że przysługujące jej stąd szersze uprawnienia są jedynie odpowiednikiem większych obowiązków i odpowiedzialności.

Każda jednostka musi mieć zapewnioną możność utrzymania, drogą pracy, swej rodziny na poziomie, odpowiadającym jej potrzebom duchowym i materjalnym. To t. zw. w naukach ekonomiczno-społecznych minimum egzystencji jest zarazem warunkiem koniecznym minimum równości społecznej i minimum społecznej wolności ekonomicznej. Dalszą konsekwencją tej tezy jest konieczność zapewnienia każdej jednostce możności dojścia do osobistej własności, tego najbardziej podstawowego czynnika nietylko ładu społecznego, lecz i przedewszystkiem produkcji ekonomicznej. Jakie drogi mają prowadzić do urzeczywistnienia tego żądania, to wchodzi w zakres rozwiązań praktycznych; z form współczesnych wskażemy na akcjonarjat pracy.

Z pojęcia równości ludzkiej wobec granicy niedoskonałej doskonałości ziemskiej wynika, że w pracy społecznej cele nasze ogólnej natury i ogólnego programu pracy wśród wszystkich

warstw, klas i zawodów muszą opierać się na wspólnych podstawach. A więc wszystkie trzy działy pracy wychowawczej Odrodzenia: praca religijna, moralna i intelektualna obowiązują zarówno w naszej akcji wśród starszego społeczeństwa, jak i młodzieży akademickiej, czy szkół średnich, zarówno wśród inteligencji, jak klas niższych.

Z zasady braterstwa podkreślimy tu przedewszystkiem konieczność oparcia stosunków w pracy społecznej, a więc i w organizacji, na ufności i życzliwości wzajemnej, co więcej, na przyjaźni i wzajemnem zbliżeniu.

Oczywiście równość w powyższej interpretacji daleka jest bardzo od niedocenienia odrębności indywidualności ludzkich i chęci ich niwelacji. Przeciwnie, różnice te stanowią twórczy czynnik postępu, czynnik twórczy rozwoju. Doceniamy zarówno różnice wartości indywidualnej, jak różnice hierarchji społecznej, które w naszem rozumieniu stwarza nietylko zasługa jednostki, lecz i całych pokoleń.

Różnice wartości i poziomu rozwoju indywidualnego decydują o istnieniu elity społecznej. Istnienie elity intelektualnej, moralnej i kulturalnej jest konieczne dla postępu społecznego. Same masy, pozbawione elity, nie miałyby wewnętrznej mocy i zewnętrznych warunków rozwoju. Dlatego też nietylko samo istnienie elity, lecz przedewszystkiem jej rozwój jest warunkiem rozwoju społecznego. Elita jednak nie może odgrodzić się od szerszych mas, gdyż w ten sposób bez ciągłego nowego dopływu świeżego i twórczego elementu skostniałaby, zwyrodniałaby i nietylko przestałaby spełniać swoje obowiązki, lecz nawet stałaby się elementem destrukcyjnym życia społecznego. Więcej nawet, jeżeli mamy rozumieć elitę i masy jako dwa odłamy społeczne odrębne, to w tem pojęciu elita jest wogóle pierwiastkiem szkodliwym, niezależnie nawet od największego natężenia społecznej wymiany ewolucyjnej. Rozwój społeczeństwa jest pewnym harmonijnym ciągiem, szeregiem matematycznym. Wynika z tego, że pojęcie elity i mas jest określeniem skrajnem liczb tego szeregu, nie większych kwantytatywnie od liczb średnich. Stąd brak przejścia od elity do mas jest już oczywistym dowodem niespeł-

nienia przez pierwszą swych zadań względem drugiej. Stąd wreszcie wszelkie sztuczne stwarzanie elity, która przestaje być w ten sposób wynikiem ewolucyjnego postępu duchowego społeczeństwa, jest niedopuszczalne.

Przy omawianiu równości społecznej poruszyliśmy już tyle zagadnień wiążących się ściśle z zagadnieniem wolności, że dorzucimy tu już w tym zakresie zaledwie kilka uwag i sformułowań. Przytoczymy tu więc znakomitą definicję Kodeksu społecznego: „Prawo winno bronić wolności osobistej nietylko od zakusów zewnętrznych, ale i od nieumiaru samej wolności, wszelkie bowiem nadużycie wolności zdolne jest do przerodzenia się w nadużycie". Wyrażona tu jest więc myśl głęboka, że przesadna wolność prowadzi do anarchji, a więc do gorszej niewoli, do niewoli gwałtu i bezprawia. A więc wolność majątkowa, wolność słowa, wolność prasy, wolność nauczania, wolność zgromadzeń i zrzeszeń, wreszcie i wolność pracy — winny być normowane etyką i wymaganiami dobra publicznego.

Zwrócimy tu jeszcze uwagę na jedno zagadnienie, znaczenia rodziny w wychowaniu i konieczności pozostawienia jej swobody w tym zakresie.

Wszelka podejrzliwość w życiu społecznem i politycznem, nieoparta na dostatecznych dowodach rzeczowych, jest tylko zarzewiem zamętu i jest społecznie destrukcyjna, a moralnie — negatywna.

*
* *

Nacjonalizm uznaje się powszechnie, a zwłaszcza przez jego wyznawców, co jest szczególnie i wystarczająco miarodajne, za doktrynę, a więc pewną koncepcję myślową, nie zaś za stan lub stosunek uczuciowy. Dlatego też krańcowy nacjonalizm może uznawać i istotnie błędnie uznaje naród za ostateczne źródło i miarę wszelkich wartości, a nawet gorzej, bo za absolutny cel życia. Natomiast nieumiarkowany nacjonalizm nie może płynąć z nieuporządkowanej miłości rodaków. Gdyż nie z uczucia płynie myśl, lecz myśl może być zaczynem uczucia. Dla określenia stosunku uczuciowego skrajnego nacjonalizmu, a właściwie

rozumowego i uczuciowego łącznie, znamy inny termin, mianowicie szowinizm; zawarty tu jest już pierwiastek fanatyzmu i nienawiści narodowej.

Nie chcemy przeciążać naszych uwag dowodzeniami, a tembardziej wyważać drzwi otwartych. Dlatego też przyjmujemy zgóry dwa założenia, jako pewniki, że Naród jest pewnym bytem pozytywnie istniejącym, że Naród jest pojęciem różnem od pojęcia państwa.

Z pojęcia bliższych i dalszych związków i obowiązków wynika, że obowiązki wobec własnego Narodu są dla nas bardziej ważkie, niż obowiązki względem narodów, czy społeczeństw innych. Ponieważ nasze dobro duchowe i dobro bliźniego jest naszem największem dobrem doczesnem (nie najwyższem, gdyż najwyższem czyli absolutem dobra jest zawsze Bóg, tak na ziemi, jak i w Niebie), temsamem więc może niem być i jest niewątpliwie i dobro Narodu, a jako dobro zbiorowe, nawet dobrem wyższego rzędu. Niewątpliwie dobro ludzkości jest w tem znaczeniu dobrem jeszcze wyższego rzędu, natomiast dobrem, określonem już dobrem narodowem. Stać bowiem musimy na gruncie nauki katolickiej, która nietylko normuje nasz stosunek do Narodu, ale służbę dla Narodu stawia jako tylko formę służby Bożej. W tych granicach niema miejsca dla egoizmu narodowego, tak samo zupełnie, jak niema miejsca dla egoizmu jednostkowego, rodzinnego, organizacyjnego, stanowego, klasowego i t. d. Nie może więc w tem rozumieniu dobro narodu być przeciwstawione dobru ludzkości. Natomiast interes narodowy może być przeciwstawiony interesowi innego narodu i słusznie w tym wypadku wybieramy dobro naszego narodu. Ale i tu stosunki między narodami powinny być oparte analogicznie, jak stosunki między ludźmi, nietylko na unikaniu wzajemnej krzywdy, ale, jak słusznie stwierdza Kodeks społeczny, na życzliwości i pomocy, do których są wzajemnie zobowiązane. Jeżeli w rezultacie nie należy stawiać dobra ludzkości na piedestale dobra największego na ziemi, lecz powinno się postawić dobro narodu, to tylko dlatego, że to drugie jest dla nas dzisiaj realnym motywem działania, podczas gdy pierwsze jest czemś tak trudnem do określenia, do sprecyzowania, że praktycznie i faktycznie staje się nieżyciowem.

Chodziło nam tu przedewszystkiem o sprecyzowanie stosunku „Odrodzenia", jako organizacji katolickiej, do zagadnienia nacjonalizmu. Ramy korreferatu nie nadają się do omówienia naszego stosunku do całego szeregu zagadnień drugorzędnych, wynikających z pozytywnego faktu istnienia Narodu polskiego. Będą już one w znacznej mierze konsekwencją wyłącznie rozwiązania zagadnienia naczelnego. Z tych samych względów nie rozwijamy zagadnienia państwa, gdyż rozwiązanie tego zagadnienia w deklaracji ideowej „Odrodzenia" nie może budzić wątpliwości, a rozpatrzenie szczegółowe zagadnień podrzędnych wyszłoby daleko poza ramy naszego opracowania.

II. W sekcji programowo-organizacyjnej przewodniczył senjor X. Dr. A. Marchewka z Sosnowca, a wygłosili referaty koledzy: Mg. Kazimierz Malko ze Lwowa, senjor Mg. Jerzy Lewandowicz z Katowic, Michał Sobański z Warszawy, sen. Mg. Kaczorowski z Warszawy i kol. p. Gradowska ze Lwowa.

KAZIMIERZ MALKO
Lwów.

## Program działalności „Odrodzenia".

(Streszczenie).

1. Program działalności „Odrodzenia" może być ujęty w jednej tezie: „Sentire cum Ecclesia". Innemi słowy ujął to w r. 1922 w *Prądzie* kol. Wł. Lewandowicz. Pisał: „Chcemy, aby całe życie w każdym swym objawie i we wszystkich dziedzinach stało się przejawem Corporis Christi". Z tego tytułu program nie jest ograniczony, jest *uniwersalny* w przedmiocie akcji.

2. Często ludzie, mniej znający ruch odrodzeniowy, mimowoli go „szufladkują". Chętnie zwłaszcza nazywa się „Odrodzenie" kierunkiem katolicko-społecznym, rozumiejąc przez to szczególny zakres zainteresowań kwestją robotniczą. Nie jest to w zupełności słuszne. Charakter społeczny „Odrodzenia" polega na wyciąganiu konsekwencyj z światopoglądu katolickiego w odniesieniu do wszystkich bez wyjątku objawów życia społecznego;

na poczuciu odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale i za swoje otoczenie. Ma to swe uzasadnienie, bardzo głębokie, w nauce św. Piotra Apostoła o mistycznem ciele Chrystusa.

3. Jesteśmy częścią Kościoła Powszechnego. Oto punkt wyjścia dla programu „Odrodzenia". Kościół przeżywa dziś epokę o znaczeniu bardzo doniosłem. Rozwija się, jak nigdy, akcja misyjna. Na wewnątrz rzucono hasło Akcji Katolickiej. Czemże ona jest? Według enuncjancyj papieskich ma się stać udziałem świeckich zorganizowanych katolików w hierarchicznem apostolstwie Kościoła, mającem na celu wychowanie sumień katolickich, w szczególności w odniesieniu do najrozmaitszych przejawów życia społecznego: rodziny, szkoły, państwa itp.

4. Jest to więc ten sam typ pracy, który „Odrodzenie" obrało sobie przed laty dziesięciu, pracy przedewszystkiem wychowawczej. In merito jest więc w zupełnej zgodzie z treścią Akcji Katolickiej. Faktyczny stan należy uzupełnić względami formalnemi i statutowemi. Pozatem sprawa jest dojrzała, by „Odrodzenie" weszło w skład Akcji Katolickiej.

5. Ale to oczywiście zobowiązuje. Nasuwa się pytanie: jaką być winna w Akcji Katolickiej rola „Odrodzenia"? Skomplikowane warunki polskiego życia katolickiego nie pozwalają na tak jasne (schematycznie) ujęcie organizacyjne Akcji Katolickiej, jak to jest n. p. we Włoszech. Sprawę moglibyśmy uprościć, ujmując „Odrodzenie" jako ruch tylko akademicki. Tu popadlibyśmy w konflikt z rzeczywistością. „Odrodzenie" w tej chwili poczyna gwałtownie przerastać teren akademicki. Istnieje senjorat. Poza nim gromady ludzi niezorganizowanych. Trzeba ich przyciągać, organizować, łączyć. „Odrodzenie", jako całość (celowo nie wspominam o „Chrześc. Zw. Młodz. Pracującej") aktywna i twórcza, może się stać prądem katolickiej elity intelektualnej, ruchem katolickim młodej inteligencji, pracującej obok innych organizacyj katolickich wśród inteligencji.

6. „Odrodzenie" winno być, w swoim zakresie, ośrodkiem intelektualnym Akcji Katolickiej, tak jak system nerwowy człowieka jest dlań organem pobudzającym i kontrolującym. Nie raz, zwłaszcza w ostatnich czasach zdarzało się, że praca umy-

słowa katolików świeckich przygotowywała grunt pod rozstrzygnięcia Kościoła w przeróżnych dziedzinach. Do tej roli prekursora oficjalnych enuncjacyj Kościoła w dużej mierze może być powołany ruch odrodzeniowy.

7. Trzeba przeto rozszerzyć ramy organizacyjne, zwłaszcza gdy mowa o nie-akademickim odcinku pracy. Baczyć jednak trzeba bardzo, by przez napływ nowych sił nie zatracić tonu akcji. Z drugiej strony, winno się zwrócić uwagę na jednolitość kierownictwa całej pracy. Partyzantka tu niemożliwa. Konflikt między starszymi i młodszymi w „Odrodzeniu" byłby z istoty swojej czemś sztucznem, z zewnątrz narzuconem. Naturalną jest tylko współpraca. Młodzi mają lepsze częstokroć wyczucie współczesności i potrzeb chwili, starsi więcej doświadczenia, roztropności i wiedzy.

8. Wagę terenu akademickiego w „Odrodzeniu" trzeba jednak oceniać bardzo roztropnie. Choć może istnieje w Polsce pewna pod tym względem hipertrotja, to niemniej jest to odcinek b. ważny, zwłaszcza, jeśli się nań patrzy nie pod kątem doraźnych korzyści, ale pod kątem wychowawczym. Przerost życia organizacyjnego młodzieży akademickiej utrudnia prowadzenie Akcji Katolickiej na tym terenie w sposób najodpowiedniejszy. Tem ważniejszem okazuje się porozumienie organizacyj katolickich.

9. Podobnie, jak w sprawie powyższej, także w organizowaniu inteligencji kobiecej (katolickiej) inicjatywa może wyjść z „Odrodzenia". Organizacji takiej wymagają coraz bardziej polskie stosunki.

10. Są to jednak organizacyjne, formalne ramy akcji. Jaka ich treść? Praca wychowawcza „Odrodzenia" da się podzielić na kilka działów. Nie są to rzeczy nowe. Zacząć się winno od wykształcenia (intelektualnego). Jako hasło należy tu postawić naukę, uczenie się w pewnym porządku, w sposób zorganizowany. Trzeba zacząć od katechizmu. Książka to bardzo słabo znana w sferach naszej inteligencji katolickiej. Tylko na tej podstawie trzeba się następnie uczyć dogmatyki, etyki, a przedewszystkiem filozofji chrześcijańskiej. Na tem budować można w następstwie naukę socjologji i innych nauk społecznych, ekonomji i t. d.

Równorzędnie z wykształceniem musi pójść wyrabianie woli. Nieocenione są tu wartości życia organizacyjnego. Dobra wola każdej jednostki wzmacnia się sankcją przymusu organizacyjnego. Wyrabia się zmysł karności i poczucie hierarchji i autorytetu. Dobrze postawiona praca organizacyjna wyrabia zasadnicze, podstawowe cnoty przyrodzone, na których budować się może całe życie przyrodzone i nadprzyrodzone człowieka.

11. Jako cel tej akcji wychowawczej musi się założyć dążenie do stworzenia typu katolików konsekwentnych, bojowych, mocnych i czynnych, aby przez nich całe życie polskie katolickiemi wartościami przepoić. Wykształcenie intelektualne i praca organizacyjna oczywiście do tego nie wystarczą. Trzeba pójść dalej.

12. Powiedziano niedawno, że „Odrodzenie" „na Katolicyzmie zarabia". Choć w powiedzeniu tem nie było dużo przyjaźni, to jednak była racja. Toż to przecie naprawdę cały „Odrodzenia" zarobek i dorobek. Chce ono pełną dłonią czerpać z przebogatego skarbca Kościoła Chrystusowego. Na Jego organizacji i tej organizacji zaletach wesprzeć całą swoją pracę organizacyjną. Z Jego mądrości i wiedzy brać wszystko, czego Polsce potrzeba. Ale nadewszystko brać te niezliczone łaski, któremi Kościół dysponuje. Żyć życiem Kościoła, to znaczy, jaknajściślej łączyć się z Chrystusem Panem. Na przyrodzonych podstawach rozumu, oświeconego wiarą, i woli, wzmocnionej dyscypliną, a rozgrzanej entuzjazmem czynu, budować trzeba nadprzyrodzone, boże życie Łaski. I oto dalsza dziedzina programu „Odrodzenia". Wyżej wspomnieliśmy o wykształceniu religijnem. Ale oczywiście to za mało. Trzeba przerabiania się wewnętrznego. Jako najskuteczniejszy środek trzeba tu wskazać rekolekcje zamknięte. Musi się dążyć do intensyfikacji ruchu rekolekcyjnego w Polsce. Trzeba również urządzać wspólne Msze św. połączone z wspólną Komunją św. To jest najistotniejsze źródło mocy.

13. Szereg zagadnień programowo-organizacyjnych pominięto. Można je tylko wyliczyć. Więc praca społeczna, jako przejaw społecznego nastawienia jednostki i grupy (sensus socialis). Należy dążyć do zwiększenia jej efektywności. Stąd nakaz zajęcia się metodologją akcji społecznej. Dla katolików jest jasne,

że winna ona opierać się na sprawiedliwości, jako czynniku, który zapobiega złemu, i na miłości, jako sile tworzącej dobro.

14. Nie poruszono również spraw tej kategorji, jak propaganda zewnętrzna, jak badanie nowych zjawisk życiowych i ocenienie ich ze stanowiska doktryny katolickiej i t. p. Ważna również sprawa należytego postawienia życia towarzyskiego nie może również dla braku czasu znaleźć uwzględnienia.

Mgr. JERZY LEWANDOWICZ
Katowice.

## O programie działalności Związku Senjorów „Odrodzenia".

(W streszczeniu).

Ograniczam się do programu działalności Związku Senjorów tylko na najbliższą metę, do programu szarej, codziennej roboty.

Senjorat ruchu odrodzeniowego ma wielkie ambicje silnego i trwałego zakorzenienia się w życiu Polski i do tego celu kroczy drogą stopniową i systematyczną. Dowodem tego jest Kongres, który, z jednej strony, jest zamknięciem bilansowem pierwszego dziesięciolecia rozwoju ruchu odrodzeniowego, a z drugiej strony, silnym potwierdzeniem tego, że garstka założycieli naszego ruchu z Antonim Chacińskim i ks. Władysławem Lewandowiczem na czele już wówczas miała dobre wyczucia potrzeb życia polskiego, wreszcie że w Polsce już zdobyliśmy pełne prawa obywatelskie.

Dzisiaj nad ruchem odrodzeniowym i jego pozycją w społeczeństwie nikt nie zdoła i nikomu nie wolno przejść do porządku dziennego.

Ponieważ ruch odrodzeniowy jest integralną częścią pracy katolickiej w Polsce, dlatego, gdy się o nim mówi i o jego przyszłej działalności, należy program taki rozpatrywać na płaszczyźnie faktycznego stanu wogóle pracy katolickiej w Polsce.

Stwierdzić trzeba, przypatrzywszy się działalności polskich organizacyj katolickich, że dostatecznie planowej roboty w nich niema, że nie potrafiły one naszemu życiu społecznemu nadać wyraźnego znamienia katolickiego. Pochodzi to zarówno z powodu pewnego niezdecydowania, braku temperamentu i odwagi, jak również, i niezawodnie głównie, z powodu braku gruntownej znajomości nauki katolicko-społecznej, katolickiej oceny zjawisk społecznych, a przez to braku uświadomionych i inteligentnych kierowników. Stąd też rozbicie i rozproszenie katolików w przeróżnych związkach i stowarzyszeniach, idących luzem bez jednolitego nastawienia i planu.

Najważniejszem przeto zadaniem i najpilniejszą sprawą jest wyrobienie uświadomienia katolicko-społecznego śród inteligencji, która nie potrafiła się do tej pory ani dostatecznie zorganizować, ani wytworzyć w Polsce zwartej opinji katolickiej, *że wbrew zasadom katolickim nic dziać się w Polsce nie może.* Inteligencja katolicka powinna iść na czele w tym pochodzie i myśleć nietylko za siebie i o sobie, ale także za masy szerokie.

Zadaniem naszego ruchu odrodzeniowego powinno być zorganizowanie w Polsce uświadomionej inteligencji katolickiej. Realizację tego zadania musimy zacząć najpierw od siebie, od solidnego zorganizowania Związku Senjorów, aby Kościołowi w Polsce dać do dyspozycji silnie zwartą grupę, zdolną do zbiorowego wysiłku i działania, współpracującą zresztą z innemi katolickiemi organizacjami.

Działalność swoją opieramy:

1. na deklaracji ideowej, jako jasnym wyrazie naszych zasad i dążeń,

2. na nadaniu naszemu ruchowi odrodzeniowemu jednolitego ustroju organizacyjnego, ujętego zwłaszcza w statucie, który powinien zawierać nietylko charakter form organizacyjnych, ale także ogólne zasady działalności.

W związku z zagadnieniem ustrojowem koło katowickie Zw. Senjorów zgłosiło projekt nowego statutu, który idzie w dwóch zasadniczych kierunkach, a mianowicie a) zmiany nazwy nic nie mówiącej „Związku Senjorów” na „Związek Polskiej Inteligencji

Katolickiej „Odrodzenie" z tem, że nazwę senjora zachowujemy dla każdego członka, który był w okresie studjów uniwersyteckich członkiem Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie"; b) uczynienia z organizacji senjorackiej naczelnej reprezentacji i naczelnego kierownictwa całego ruchu odrodzeniowego w Polsce.

Powyższy projekt opieramy na zasadzie, że *podmiotem* ruchu odrodzeniowego to *inteligencja*, która:

a) w organizacjach szkolnych, w t. zw. kołach szkolnych „Odrodzenia" przygotowuje się do kół studenckich,

b) w organizacjach akademickich jako młodzież przechodzi okres przejściowy — okres wychowywania się według zasad odrodzeniowych,

c) a dopiero w organizacjach senjorackich jako inteligencja odrodzeniowa przystępuje do istotnego realizowania w pełnem ujęciu swoich zasad i planów.

*Przedmiotem* natomiast ruchu odrodzeniowego to tereny pracy śród inteligencji wogóle, tereny młodzieży robotniczej i wiejskiej, tereny pracy różnych organizacyj katolicko-społecznych w Polsce.

Robotę organizacyjną należy prowadzić równocześnie w dziedzinie wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Ujęcie tej działalności oddał niesłychanie jasno i wyczerpująco w swoim referacie na Zjeździe Rady Naczelnej Senjoratu w kwietniu ub. r. w Katowicach prezes Zarządu Głównego Związku senjorów ks. prof. Dr. Szymański.

Do tego planu można dorzucić kilka dalszych uwag aktualnych. W Związku naszym trzeba dbać nietylko o to, aby Zarządy kół i Główny istniały, ale aby były przedewszystkiem *zdolne do pracy*. Należy przystąpić do natychmiastowej i energicznej akcji tworzenia nowych kół senjorackich i drobiazgowego wprost zbierania rozrzuconych po kraju odrodzeniowców. Koła senjorackie muszą przejawiać żywą działalność, przez którą wysuwać się będą na czoło roboty katolickiej.

W zakresie działalności zewnętrznej na pierwszy plan wysuwa się propaganda *Prądu*, który winien być odzwierciedleniem naszej ideologji i działalności, a równocześnie silnym powiązaniem wszyst-

kich odrodzeniowców. W tym kierunku winna pójść strona redakcyjna. Co do administracji nasuwa się życzenie, by *Prąd* był bardziej umiejętnie i fachowo kolportowany w szerokich sferach katolickich, by senjorzy przestrzegali silniej zasady, że abonament *Prądu* trzeba uiszczać regularnie, że trzeba bądź bezpośrednio, bądź pośrednio wspierać finansowo to nasze wydawnictwo.

Wreszcie wielką zasługą „Odrodzenia" jest to, że rozpoczął w Polsce od lat kilku organizować w okresie wakacyjnym Tygodnie Społeczne (ostatni VIII Tydzień w Lublinie), których zadaniem jest pogłębianie ideologji katolickiej w dziedzinie społecznej i narodowej. Otóż należy w dalszym ciągu nietylko utrzymać tę instytucję „Tygodni", ale ich charakter rozszerzyć. Mianowicie obecne „Tygodnie" są organizowane wyłącznie dla młodzieży akademickiej, gdy tymczasem należy je przekształcić na zjazdy także senjorów, jak wogóle na zjazdy inteligencji katolickiej.

Słowem, własnym naszym terenem pracy winna być wszelka akcja oświatowa, pełna entuzjazmu i umiłowania idei odrodzeniowej. Tak więc „Odrodzenie" w swojej działalności winno pracować równocześnie już w istniejących instytucjach społecznych, ale także winno stwarzać swoje własne tereny, swoje placówki. Stosunek Senjoratu do innych organizacyj katolickich winien być jasny. Poza temi organizacjami, które mają być przedmiotem naszej działalności, z innemi organizacjami należy utrzymywać łączność i współpracować z niemi.

Odrodzenie a zwłaszcza Senjorat winien przystąpić do organizowania *zawodów inteligencji w stowarzyszenia katolickie* jak n. p. lekarzy, prawników, nauczycieli, dziennikarzy i t. p.

Stosunek nasz do zagadnień społecznych ma być wyraźny i bezkompromisowy. Gdy o te zagadnienia chodzi, to niemi w Polsce interesuje się żywiej inteligencja liberalna i socjalistyczna, niż inteligencja katolicka.

Trzeba nam wychować taką inteligencję polską, któraby mając jasne nastawienie katolicko-społeczne, była przygotowana do tego, że z nadejściem odpowiedniej chwili, poprzez systematyczną pracę według zasad odrodzeniowych i stałe zasilanie słabo rozwijającego się ruchu katolicko-społecznego, weźmie w swe ręce

i spowoduje rozwiązanie niesłychanie doniosłej i aktualnej kwestji społecznej w Polsce.

Wreszcie stosunek nasz do Akcji Katolickiej.

Uważamy się za integralną część Akcji Katolickiej w Polsce, kierowanej przez Episkopat polski, któremu pragniemy oddać do dyspozycji nasze siły, a akcję tę uznajemy za objaw najbardziej aktualny roboty katolickiej w Polsce.

Akcja Katolicka rozpoczęła się nawet z dużym rozmachem. Czyni ona coraz większe postępy. Jest ona — według woli Ojca św. — apostolstwem świeckich, udziałem świeckich, zwłaszcza inteligencji, w apostolstwie hierarchicznem, którzy przeto nie powinni być tylko przedmiotem tej akcji, lecz także podmiotem, czynnikiem twórczym i kierowniczym, oczywiście w swoim zakresie. Należy stworzyć tę harmonijną współpracę świeckich z duchownymi i usunąć czasami tu i ówdzie spotykaną nieuzasadnioną obawę przed świeckimi, dziwny lęk przed „niebezpieczeństwem ze strony świeckich katolików", do których się często ma mniej zaufania, niż nawet do niekatolików. Oczywiście utrudnia to pracę i zniechęca.

W Akcji Katolickiej chodzi nietylko o to, aby zasady katolickie były stosowane w życiu prywatnem, ale także w życiu publicznem, społecznem, gospodarczem, kulturalnem i politycznem. A przecież pracownikami i działaczami w tem życiu publicznem są prawie bez wyjątku ludzie świeccy. I dlatego, o ile powołanemu przez nasz Episkopat Kierownictwu Akcji Katolickiej uda się stworzyć mądrą i harmonijną współpracę świeckich z duchownymi — niewątpliwie, że wtedy Akcja Katolicka w Polsce może mieć widoki pełnego powodzenia.

Ruch przeto odrodzeniowy należy całkowicie pchnąć do tej Akcji Katolickiej.

Reasumując wnioski z programu działalności Senjoratu w szczególności, a ruchu całego „Odrodzenia" w ogólności, stwierdzamy:

1. „Odrodzenie" nie jest żadnym ruchem partyjnym, lecz jest wybitnym ruchem społecznym, zmierzającym do odrodzenia życia zbiorowego według zasad katolickich.

2. Odcinek pracy, jaki sobie wybrało „Odrodzenie” to *odcinek inteligencji polskiej*, którą chce zorganizować i uświadomić społecznie, chce jej dać jasne i konsekwentne nastawienie katolicko-społeczne, aby stworzyć w kraju silną opinję katolicką.

3. Robotę chcemy prowadzić tak na własnych terenach, jak i na wspólnych terenach z innemi organizacjami, a zwłaszcza z temi, do których inklinują odrodzeniowcy według osobistych zainteresowań społecznych i zawodowych.

4. Senjorat stwarza w Polsce grupę ludzi, oddanych szczerze idei katolickiej, ofiarnych, ale i odważnych. Wierzymy w robotę i w wysiłek zbiorowy i zorganizowany, a nie w robotę indywidualną.

5. Wypowiadamy walkę ślamazarstwu metod pracy, mamy ambicje, że nie kto inny, tylko katolicy, a zwłaszcza inteligencja katolicka winna kroczyć na czele naszego życia narodowego i państwowego.

6. Chcemy przyczynić się i przyśpieszyć rozwiązanie kwestji społecznej w Polsce. Lecz bez przygotowania w tym kierunku inteligencji, wiemy, że nie sprosta się temu wielkiemu zadaniu. Dlatego celem naszym wychować kadry młodej inteligencji polskiej o żywem i głębokiem poczuciu społecznem, uprawiającej akcję społeczną z zapałem, z wiarą w zwycięstwo chrześcijańskiej koncepcji życia.

My odrodzeniowcy wierzyliśmy i wierzymy w twórczą potęgę Katolicyzmu.

Mg. STEFAN KACZOROWSKI
Warszawa.

## Praca społeczna „Odrodzenia”.

(Streszczenie).

Od samego początku w ruchu odrodzeniowym była idea katolicyzmu społecznego, która stanowi cechę charakterystyczną tego ruchu, odróżniającą go od innych, dającą mu prawo do samodzielnego bytu w życiu polskiem.

Odrodzenie swoją myśl społeczną opiera na encyklice *Rerum Novarum* i innych enuncjacjach Kościoła i posługuje się metodą pracy, polegającą na objęciu akcją odrodzeniową wszystkich warstw narodu — nietylko młodej inteligencji, lecz również i warstw pracujących fizycznie.

To drugie jest tematem naszych rozważań.

Jeszcze przed wojną „Prąd" poświęcał dużo miejsca zagadnieniom społecznym, a koła „prądowców" prowadziły działalność wśród młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i robotniczej. W dwa lata po założeniu kół akademickich „Odrodzenia" w samej Warszawie „Odrodzenie" prowadziło pracę w kilkunastu kołach młodzieży robotniczej, co w okresie I Kongresu naszego ruchu specjalnie podkreślały katolickie pisma zagraniczne.

W r. 1924 obradująca w Warszawie Rada Naczelna „Odrodzenia" akademickiego przyjęła wniosek, polecający środowiskom tworzenie samodzielnych kół odrodzeniowych dla młodzieży pracującej fizycznie. Inicjatywa ta została zrealizowana po licznych próbach i usiłowaniach w r. 1927, kiedy to powstały w Warszawie pierwsze koła Chrześcijańskiego Związku Młodzieży pracującej „Odrodzenie". Związek ten po trzech latach pracy doszedł do liczby 26 kół, działających w takich ośrodkach robotniczych, jak Warszawa, Łódź, Zawiercie, Pruszków, Włocławek, Radom, Skarżysko, Zduńska Wola, Pabjanice, uzysłał zatwierdzenie swego statutu przez władze państwowe, odbył I Zjazd delegatów, który wybrał jego władze centralne i opracował program działalności poszczególnych kół.

Krótka ta historja wskazuje, że ruch odrodzeniowy rozpoczął się wśród inteligencji, nie ograniczył jednak zakresu swojego oddziaływania wyłącznie do tego terenu, ale wszedł także na teren młodzieży robotniczej i pracowniczej. Praca społeczna wśród warstw ludowych jest bowiem konieczną konsekwencją naszej ideologji. Bez niej niema „Odrodzenia". Któż ośmieli się twierdzić, że można przejść do porządku dziennego nad wspaniałem i wielkodusznem wezwaniem Papieży do pracy wśród ludu i dla ludu w imię zasad chrześcijańskich? Któż nie przyzna, że tylko systematyczna i bezpośrednia współpraca inteligencji z warstwami

pracującemi fizycznie zdoła zrealizować w konkretnych warunkach życia zasadę sprawiedliwości i harmonji między warstwami w społeczeństwie?

W ostatnich latach można zauważyć ogromne wzmożenie działalności wywrotowej zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i wiejskiej. Lud jest przywiązany tradycyjnie do religji, Kościoła i narodowości, lecz tę szlachetną tradycję stale i systematycznie podkopują zorganizowane siły wywrotowe, na czele których stoją przedstawiciele inteligencji niewierzącej. Ostatnie sprawozdanie z działalności T. U. R-u (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) wskazuje, jak potężnemi środkami walczy się z Chrystusem w Polsce.

Niebezpieczeństwu temu może się skutecznie przeciwstawić na terenie młodzieży robotniczej tylko organizacja, dostosowana do psychologji i potrzeb tej młodzieży. Organizacja taka będzie skupiać element z rozmaitych względów bardziej ruchliwy i przedsiębiorczy, ponieważ działa na terenach większych skupisk ludzkich, silniej wpływających na ogół młodzieży. Nic dziwnego, że kierowanie nim jest trudniejsze, wymaga większej siły i sprężystości, do czego musi się dostosować struktura organizacji. Musi ona też obok pracy ideowo organizacyjnej uwzględnić moment gospodarczo - socjalny. Robotnik młody jest po większej części dobrym katolikiem i chętnie będzie należał do organizacji katolickiej, domaga się jednak, co jest zrozumiałe, uwzględnienia również jego potrzeb i praw zawodowych zgodnie z zasadą sprawiedliwości chrześcijańskiej. To też organizacja tego rodzaju, nie tracąc swego charakteru ideowo-wychowawczego, ani nie wchodząc w kompetencje związków zawodowych, musi w swej działalności kulturalno-uświadamiającej uwzględnić potrzeby i zainteresowania warstwy, wśród której pracuje, i wychowywać ją w sposób odpowiadający usprawiedliwionym dążeniom tej warstwy. Struktura wreszcie organizacji musi być silna i centralistyczna, aby w razie potrzeby łatwo można było zlikwidować jakieś nieszlachetne domieszki organizmu, równocześnie jednak trzeba mocno podkreślać ideję współpracy bezpośredniej, codziennej i systematycznej młodzieży pracującej fizycznie z mło-

dzieżą pracującą umysłowo i przeprowadzić ją w praktyce z całą konsekwencją, aż do wytworzenia faktycznie braterskiego związku młodych, pracujących wspólnie dla idei i codziennym swoim wysiłkiem łamiących mur uprzedzeń i niechęci klasowych.

Tym potrzebom pragnie odpowiedzieć Chrześcijański Związek Młodzieży pracującej „Odrodzenie". Decydując się na założenie związku, założyciele wiedzieli, że istnieją już i pracują od dawna wśród młodzieży — zwłaszcza małomiasteczkowej, rzemieślniczej i wiejskiej — inne organizacje katolickie. Sądzili jednak, że życie polskie domaga się takich metod pracy i że taka próba nietylko nie zaszkodzi, lecz wzbogaci jeszcze ruch katolicki w Polsce o nowe przeżycia i doświadczenia.

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" nie dąży do skupienia w swoich szeregach wielkich mas, lecz raczej do wychowania elity pionierów ruchu na terenie trudnym i narażonym na ataki wrogów. Jesteśmy przytem w tem szczęśliwem położeniu, że mamy liczną armję rezerwową, z której zawsze możemy dobierać. Konsekwencją tej metody musi być wielki stosunkowo nacisk na moment wychowawczy. Aby praca w kołach nie była jednostajna i nudna, program jej był obmyślony dość wszechstronnie. Obejmuje on, o ile możności, wszystkie zainteresowania i potrzeby młodego pracownika, poczynając od wychowania religijnego (wspólne praktyki religijne, obchody, akademje i manifestacje), poprzez samokształcenie i uświadomienie (odczyty, kursy, sekcje i bibljoteka), rozwój kultury towarzysko-artystycznej (świetlica i gry towarzyskie, teatr amatorski, chór śpiewaczy, orkiestra, wycieczki i zabawy), kończąc wreszcie na sporcie i wychowaniu fizycznem. Program kół żeńskich, które pracują oddzielnie, jest dostosowany do potrzeb i zainteresowań kobiet i obejmuje oprócz wyżej wymienionych działów, roboty ręczne, kursa gospodarstwa domowego i t. p.

Cała działalność Ch. Zw. M. Pracującej i metody pracy oparte są na zasadzie, że jest to organizacja wychowawcza i kulturalno-oświatowa. Zadaniem jej jest wyrobić typ dobrego katolika i obywatela, jednostkę twórczą, uświadomioną, o jasnych i wyraźnych przekonaniach, odważną i niebojącą się środkami godziwemi walczyć o triumf swojej ideologji.

Praca wśród warstw ludowych jest nietylko obowiązkową daniną, składaną przez inteligencję na rzecz ideałów religijnych i narodowych, nietylko zdrową i normalną samoobroną przed niebezpieczeństwem żywiołów destrukcyjnych, lecz również pracą samowychowawczą. Praca ta może się stać wielką szkołą dla młodej polskiej inteligencji katolickiej, przełamując w niej nagromadzone, niestety, przywary obojętności i egoizmu, a wyrabiając wielką i czystą ambicję służenia społeczeństwu w sposób najszlachetniejszy i zaszczepiania w nim ideałów Chrystusowych w myśl zasady: omnia instaurare in Christo.

Nadeszły w Polsce czasy wielkich walk i zmagań o rząd dusz, o strukturę moralną naszego społeczeństwa, duchowe oblicze przyszłych pokoleń. Zwyciężą ci, którzy będą mieli za sobą większą siłę napięcia psychicznego i energję w działaniu. Inteligencja antykatolicka i radykalna wykazała, jak dotychczas, dużo siły i energji i zdobyła wiele opuszczonych przez katolików pozycji. Czas najwyższy, aby młoda polska inteligencja katolicka zerwała się do czynu i walki o panowanie Chrystusa Pana w Polsce.

TERESA GRADOWSKA
Lwów.

## Stanowisko koleżanek w „Odrodzeniu".

(Streszczenie).

Przyjmując istnienie pewnej różnicy psychicznej i odrębności w zadaniach życiowych kobiet i mężczyzn, należy dać temu wyraz już w przygotowaniu do dalszej pracy, t. j. w wychowaniu organizacyjnem. Takie wyodrębnienie jest też potrzebne dla umożliwienia koleżankom pewnego usamodzielnienia, dania im terenu do rozwinięcia własnej inicjatywy i wzmożenia w nich poczucia odpowiedzialności. Stąd płyną następujące postulaty:

1. Rozdzielenie w kołach odrodzeniowych akademickich młodszych organizacyjnie koleżanek i kolegów w osobnych kołach kandydatek i kandydatów.

2. Utworzenie w każdem środowisku koła koleżanek, obejmującego wszystkie członkinie danego środowiska.

3. Wreszcie wyodrębnionej organizacji koleżanek w poszczególnych grupach lokalnych musi odpowiadać równocześnie wzmocnienie ich wpływu we władzach centralnych.

Ważną, wartościową i specyficzną cechą naszej pracy jest ugruntowanie, na podstawie współpracy ideowej, zdrowego współżycia młodych w nowem pokoleniu. Dlatego należy pozostawić wspólną, jak dotychczas, pracę intelektualną i całą dziedzinę życia towarzyskiego w „Odrodzeniu".

Senjorki ruchu odrodzeniowego powinny się wyróżniać jako kobiety z głębszem i wyższem wykształceniem nietylko pod względem fachowym, ale również pod względem głębokiej znajomości zasad doktryny katolickiej. Ten odcinek pracy musi być jak najprędzej zorganizowany; a to zwłaszcza dlatego, że w dzisiejszym stanie rzeczy, gdy przed kobietą stoją wszelkie dziedziny pracy otworem, istnieje niebezpieczeństwo, że kobieta katolicka będzie wyprzedzona przez element kobiet, których zasady nie opierają się na katolicyzmie i których praca, choć skąd inąd może bardzo pożyteczna, nie będzie kształtowała życia narodu na zasadach katolickich.

Jako ostatni postulat wysuwa się konieczność współpracy i reprezentowania kobiecego odcinka ruchu odrodzeniowego w Międzynarodowej Lidze Katolickich Związków Kobiecych, jako organizacji łączącej wszystkie stowarzyszenia kobiece, pracujące pod sztandarem Akcji Katolickiej.

III. Na komisji ogólnej przewodniczył kol. senjor Dr. Henryk Dembiński z Krakowa. Wygłosili tam referaty koledzy senjorzy: Mg. Dominik Wrabec ze Lwowa o ustawodawstwie małżeńskiem, Dr. K. M. Morawski z Warszawy o prasie katolickiej, X. Prof. Dr. Kazimierz Kowalski z Gniezna o studjum filozoficzno-religijnem i T. Fedorowicz ze Lwowa o pracy charytatywnej. Referaty te będą drukowane w następnych zeszytach *Prądu*.

Wieczorem o godz. 6-ej odbyła się tak jak i dnia poprzedniego w sali Rady Miejskiej Akademja ku czci św. Pawła. Poraz wtóry przed uczestni-

kami Kongresu stanął J. E. ks. Arcb. Teodorowicz. Najznakomitszy kaznodzieja polski w cudownie ujętem przemówieniu opowiedział o cechach charakterystycznych Apostoła Narodów i dał wskazania, które „Odrodzeniu" służyć powinny w naśladowaniu swego Patrona. Następnie przedstawiciele trzech odłamów Ruchu Odrodzeniowego stanęli przed podjum, a kol. senjor Skwarczyński odczytał akt, ogłaszający św. Pawła Patronem „Odrodzenia". Akademję, urozmaiconą popisami „Lutni" pod batutą p. dyr. Maszyńskiego, zaszczyciła swoją obecnością większość wybitnych osobistości, które brały udział w inauguracji z J. Em. Kard. Hlondem i I. I. E. E. Arcybiskupami Teodorowiczem, Roppem i Sapiehą oraz Bisk. Radońskim na czele.

Wieczór dnia tego poświęcono momentom towarzyskiego zbliżenia się środowisk oraz „Odrodzenia" z innemi organizacjami, w szczególności ze Związkiem Młodych Ziemianek, które gościły u siebie przedstawicieli „Odrodzenia". Z powodu Kongresu księżna Czetwertyńska wydała raut.

---

III.

Dzień trzeci rozpoczął J. Em. Ks. Kard. Prymas A. Hlond odprawiewieniem Mszy św. w kościele akademickim i udzieleniem obecnym Komunji św. Piękne kazanie o zadaniach młodzieży Odrodzeniowej wygłosił Biskup włocławski J. Eks. Ks. Dr. Karol Radoński. Przed godz. 11-tą w Theologicum rozpoczęły się obrady Władz Odrodzenia: Rady Naczelnej Akademickiej i Rady Senjoratu. Rada Naczelna S. K. M. A. „Odrodzenie", obradująca pod przewodnictwem Prezesa kol. Malki, przyjęła i zatwierdziła rezolucje Komisji Ogólnej i Programowo-organizacyjnej, co zaś do uchwał Komisji Ideowej postanowiła obradować nad niemi wspólnie z Radą Naczelną Senjoratu. Następnie omówiono sprawę wyborów Naczelnego Komitetu Akademickiego. Popołudniu obiedwie Rady na wspólnem zebraniu przyjęły nową Deklarację Ideową, wieczorem zaś Rada Naczelna S. K. M. A. „Odrodzenie" zebrała się raz jeszcze dla załatatwienia bieżących spraw wewnętrzno-organizacyjnych. Na Kongresie Senjoratu wybrano nową Radę i wprowadzono drobne poprawki do Statutu; na posiedzeniu zaś Rady wybrano nowy Zarząd Senjoratu w osobach: X. prof. Dr. Szymański z Lublina jako prezes, Mg. Antoni Chaciński z Warszawy i Dr. K. M. Morawski z Warszawy jako wiceprezesi, p. Jadwiga Trzebińska z Lublina, asystent Mg. Stanisław Szczęch z Lublina i Mg. Stefan Drożdżyk z Lublina jako członkowie.

Zebranie konkluzyjne odbyło się przy wypełnionej po brzegi auli Theologicum w obecności Kardynałów Kakowskiego i Hlonda, Arcybiskupów Teodorowicza, Roppa oraz Biskupa Radońskiego i wielu innych znakomitych gości kongresowych. Rozpoczął je świetny referat sen. prof. Haleckiego o roli uniwersytetów katolickich. Następnie kol. Malko przedstawił rezolucje Komisji Organizacyjno-programowej i Ogólnej, poczem kol. Stefan Świeżawski odczytał nową Deklarację Ideową, entuzjastycznie przyjętą przez obecnych. Po odczytaniu życzeń, nadeszłych do Kongresu, zebranie konkluzyjne zamknął przemówieniem J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond. Po zebraniu wszyscy udali się do pobliskiego kościoła św. Krzyża. Świątynia ta, jedna z największych w Warszawie, wypełniona była po brzegi tłumami uczestników Kongresu, w największej zaś części młodzieży. W prezbiterjum przy sztandarze „Odrodzeniowym" skupiły się Władze i Komitet Honorowy, którzy przybyli, by na czele wszystkich uczestników złożyć dziękczynienie za tak wspaniałe i pomyślne wyniki obrad kongresowych. Po przybyciu J. Em. Ks. Kard. Prymasa Hlonda, Nuncjusza Papieskiego Mgr. Marmaggi oraz przedstawicieli Episkopatu J. Eks. Ks. Biskup Radoński w licznej asyście kleru rozpoczął celebrę dziękczynnego nabożeństwa. Przy wystawionym Najświętszym Sakramencie chór odśpiewał „O salutaris", poczem w strefy świątyni uderzyło z głębi serc wszystkich idące dziękczynne „Te Deum". Po odśpiewaniu modlitw i błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem wśród śpiewu „Boże coś Polskę" uczestnicy Kongresu opuścili kościół, przepełnieni najgłębiej wzruszającemi wspomnieniami.

Pod adresem Komitetu Kongresu Stolica Apostolska łaskawie nadesłała następującą depeszę:

*„Ojciec św., szczególnie wzruszony hołdem katolickiej młodzieży akademickiej, zebranej na drugim Kongresie w Warszawie, wyraża jej swą żywą wdzięczność i pragnie, aby droga młodzież akademicka, zaprawiona już w pracach „Odrodzenia", zaliczyła się do najbardziej dzielnych współpracowników w Akcji Katolickiej pod kierownictwem Episkopatu. W tej nadziei Jego Świątobliwość przesyła Ich Eminencjom, przewodniczącemu i uczestnikom Kongresu z całego serca Swoje błogosławieństwo, jako zadatek łask, dla ich pracy apostolskiej".*

*(—) Kardynał GASPARRI.*

Była to odpowiedź na wyrazy hołdu, miłości i przywiązania, przesłane przez Kongres do Stolicy Apostolskiej.

J. E. X. ARCYBISKUP JÓZEF TEODOROWICZ
Lwów.

## Przemówienie na otwarciu Kongresu.[1]

Droga Młodzieży!

Z prawdziwem rozrzewnieniem i wzruszeniem biegnę wspomnieniem na wstecz i dobiegam niem chwili z przed 10-ciu lat.

Wtedy, tak samo jak dzisiaj, widzieliśmy Ciebie, o Młodzieży, tu w Warszawie w kościele, pod sztandarem „Odrodzenia".

Tak samo, jak dzisiaj, Jego Eminencja celebrował wówczas nabożeństwo dla Ciebie i błogosławił Ci, okazując przez to, jak wielką przywiązuje wagę do haseł i programów, jakie głosiłaś, i nadziei, jakie pokładano w Tobie.

Wtedy, jak i dzisiaj, przemawiałem do Ciebie, Młodzieży Droga, by Cię zachęcić do wytrwania na obranej drodze.

Wszystko było tak samo. A jednak 10 lat zbiegło i zbiegło tak szybko, jakby to było wczoraj.

A kiedy wczoraj dopiero zaczęłaś, Młodzieży, iścić Twe zamierzenia, wyszedłszy z katakumb ukrycia, to dziś oglądasz już bogate żniwo Twej dziesięcioletniej pracy. Żniwo to jest prawdziwie bogate, tak że bez zarozumienia i przesady możesz je dziś we wspaniałych uroczystościach przedstawić publicznie.

Posiew zaś Twej pracy jest tak zbożny, iż gdy nas, Biskupów, prosisz o postawienie Ci nowych programów, to wystarczy nam, abyśmy Ci wskazali na Twoje programy dawne i wystarczy zupełnie zachęcić Cię tylko do ich pogłębienia i rozszerzenia. To też chcę i dzisiaj w mem przemówieniu to samo uczynić: przypomnę Ci tylko i rozwinę Twój program, który w dwu sło-

[1] Rękopis, który nam w swej łaskawości zechciał nadesłać czcinajgodniejszy Pasterz, otrzymaliśmy już, niestety, po wydrukowaniu trzech arkuszy. Nie chcąc jednak, by nasi czytelnicy i ci, do których rąk dojdzie kongresowy zeszyt *Prądu*, tak spragnieni słów Biskupa z Kresowego Grodu, byli zmuszeni czekać na nie choćby jeden miesiąc do następnego zeszytu naszego pisma, podajemy Przemówienie to na tem miejscu *(Red.)*.

wach się zawiera i streszcza: w oświeceniu religijnem i społecznem, jak i w udoskonaleniu własnem i uświęceniu.

Obacz, Młodzieży kochana, jak oba te programy są podstawą prawdziwego odrodzenia społeczeństwa i Ojczyzny.

* * *

Dwa są kraje, w których w ostatniej epoce dwie wielkie rozgorzały rewolucje: Francja i Rosja. Przedziela je czas nieomal półtorawieku.

I chociaż tak oddalone są od siebie czasy, w których te rewolucje powstały, choć tak inne są kultury obu krajów, jak i same ogniska duchowe ich różne, chociaż odmienne są hasła stąd i stamtąd rzucane, to jednak ścisłe jest między niemi pokrewieństwo. Ba! jest to pokrewieństwo nawet najściślejsze, albowiem rewolucja francuska matką jest rosyjskiego bolszewizmu.

Na oko wprawdzie inne zgoła jest oblicze jednej i drugiej. Rewolucja francuska ogłasza prawa człowieka i staje jeszcze na zasadzie ogólno-ludzkiej, podczas gdy bolszewizm rosyjski mówi już wyłącznie o przywileju jednej tylko klasy społecznej.

We Francji zwalczany jest wprawdzie Chrystjanizm, ale znać też było tam usiłowanie, ażeby, mimo walki religijnej, utrzymać jednak, a nawet rozwinąć kulturę, jaka się z Chrystjanizmu zrodziła, bolszewizm zaś, wypowiadając walkę Bogu, uderzył już w same podstawy moralne chrześcijańskiego ustroju i pragnie go zniszczyć doszczętnie.

We francuskiej rewolucji rozbrzmiewają jeszcze hasła prześliczne o równości, wolności i braterstwie, które już zupełnie zdławione zostały w krwawym, pijanym szale i orgjach okrucieństwa w Bolszewji.

A jednak, mimo to wszystko, korzeniem jednego, jak drugiego ruchu jest pycha zbuntowanego przeciw Bogu człowieka. Bo pod szumnem hasłem praw człowieka w rewolucji francuskiej kryje się już apostazja społeczeństwa od Boga i dążność do wyrzucenia go i z duszy i świata; złe ziarno, ukryte jeszcze przed półtorawiekiem, rozpleniło się i w naszych czasach urosło w rozłożyste drzewo, okryte owocami bolszewizmu.

Jak w jakim gabinecie fizykalnym teorje, wyłożone w rozprawach uczonych, są widne dopiero w pełni w eksperymencie, — podobnie kierunki, hasła i doktryny francuskiej rewolucji uwidoczniły się i stanęły w całej nagości w eksperymencie rządów bolszewizmu.

Rosja jest dzisiaj naprawdę gabinetem doświadczalnym świata. Dziś drogą eksperymentu dotykalnego obaczyła ludzkość, że apostazja człowieka od Boga prowadzi do apostazji od całej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej. Pod naporem szalejącej nienawiści Boga, jaką dziś zieje bolszewizm, nic się nie ostoi: ni moralność wszelka, ni na niej budowany zdrowy ustrój państw, ni rodzina, ni wogóle żadne wyższe duchowe pierwiastki ludzkości.

Wszystko, co tylko ludzkość kochała i czciła, w czem swojej chluby szukała, co było warunkiem pokoju jej i szczęścia, wszystko to się stało dzisiaj pastwą straszliwego pożaru, burzy i orkanu, który za sobą pozostawia ruiny tylko i zgliszcza.

Cóż to się więc ostało z hymnów szumnych w cześć wolności, równości i braterstwa, zawodzonych przez człowieka w XVIII stuleciu? Co z nadziei jego na stworzenie nowej kultury, nowej cywilizacji, nowego raju na ziemi?

Na hasło o powszechnej wolności jest dziś odpowiedź w okrutnej dyktaturze, którąby rada świat cały skuć w pęta niewoli; prawo panowania silniejszego nad słabszym, przemocy nad niemocą, przeciwstawiło się hasłu równości, walka klas braterstwu, a miłość zdławiona jest szałem i orgią nienawiści. Prawdziwie zdaje się, jakgdyby wieszcze słowa Napoleona o przyszłych losach Europy, której kultura w 100 lat po nim w step dziki miałaby się zmienić, poczęły się w oczach naszych przyoblekać w jakąś okrutną i potworną rzeczywistość.

Wstrząsające grozą, ale porywające psychologiczną prawdą jest jedno z proroctw Ezechiasza, który odmalowuje charakter kary, jaką Bóg zeszle na niewierny lud. Czy wiecie na czem kara ta polega? Nie na tem, iż Bóg gwałtownie przeszkodzi złemu, ale w tem, że dopuści i dozwoli, ażeby lud, wedle swych złych chuci postępując, napozór bezkarnie złe czynił. W czemżeż w takim razie tkwi właściwie kara Boża? Oto w tem, że chłostą

najstraszniejszą dla człowieka staną się wówczas dla niego jego złe uczynki. *„Ale którychby serce chodziło za pożądliwościami plugastw swoich,* mówi Ezechiel, *i obrzydliwości swoich, tych drogę obrócę na głowy ich, mówi panujący Pan"* (Ezechiel XI, 21). A więc całą karą bezbożnych jest, że ścieżki nieprawości, po których oni kroczą, obrócą się przeciw nim i padną na głowy ich.

Jakże to żywe przystosowanie ma proroctwo Ezechiela do czasów obecnych. Jakąż to karą dla dzisiejszego człowieka jest, iż musi się on karmić owocami zatrutemi, które sam szczepił, sadził i pielęgnował. Karą to dla niego jest, iż jest on zmuszony dziś wpatrywać się we własny swój wizerunek duszy i we własne oblicze.

Jakże to ono okropne jest i straszne! Starła się już na niem sztuczna farba, jaką ongi na nie kładła rewolucja francuska; wieniec złudnej zieleni, zdobiący wówczas skronie upojonego kadzidły własnemi człowieka, już się w strzępy rozleciał. Prysnęły wszystkie mamidła, tkające złocistą aureolę nad głowę ludzkości, a pozostała tylko trupia, wykrzywiona w skurczu śmierci, twarz bolszewizmu.

Jedna z legend mitologicznych opowiadała o prześlicznym młodzieńcu, który, wpatrując się w toń wody, ujrzał w jej zwierciadle swe przecudne oblicze. Widokiem tym porwany tak się sam rozkochał w sobie, iż już nie mógł więcej od przezroczej tafli wód oderwać swoich oczu. Za to człowiek dzisiejszy, gdy się przygląda sam sobie w zwierciadle twardej rzeczywistości, napełnić się musi odrazą i wstrętem do siebie samego; tak bowiem straszliwe, tak potworne, tak groźne jest oblicze jego, odtworzone przez bolszewizm w skończonych już i pełnych rysach.

Czyż nie jest to jedna z najdotkliwszych kar Bożych, nałożonych za bunt pychy i apostazji?

Ale w karze Bożej jest i lekarstwo dla błądzącej ludzkości: bo dzieje się coś zgoła nieprzewidzianego i niespodziewanego.

Oto ten sam człowiek, który w apostazji publicznej od Chrystjanizmu szukał swojej chluby, poczuł dziś i zrozumiał, że jedyny jego ratunek i zbawienie tkwi w nawróceniu się do tego,

co opuścił i porzucił. I poczyna dzisiaj przez świat torować sobie drogę zrozumienie, że na zaprzeczenia dzisiejszej rosyjskiej rewolucji, podważającej świat w posadach, jedynie daje odpowiedź religja i Chrystjanizm w jej wielkich zatwierdzeniach. Na hasła: „zabijaj", „cudzołóż", „ciskaj oszczerstwa", „prawem uświęcaj rabunek" — są odwieczną odpowiedzią przykazania: „nie zabijaj", „nie cudzołóż", „nie kradnij", „nie pożądaj"...

Tam, gdzie orkan straszliwy łamie i najwyższe maszty autorytetów świata, tam jedynie się zwierzyć można temu autorytetowi, który jak autorytet Kościoła jest i nadprzyrodzony i nieprzemienny. Gdzie szaleje nienawiść, tam jedynem jej przeciwstawieniem jest z ducha Chrystjanizmu poczęta miłość.

I gdzie najskrajniejszy materjalizm stał się jak dziś bożyszczem świata, tam świat odnajdzie przeciwwagę tylko w Królestwie Bożem na ziemi.

Tam, gdzie rządy świata sprawuje i światu króluje duch Beliala, tam zetrzeć zdoła jego moc i potęgę tylko Chrystus-Król.

I ludzkości nie pozostał dzisiaj żaden inny wybór, jak między szatanem dziejów a Chrystusem. W którą też stronę skieruje się ludzkość? Różne już są oznaki, po których poznać możemy, jak zwolna przecierają się chmury uprzedzeń, i zmysł samozachowawczy ludzkości poczyna się nawracać ku Chrystusowi.

Z licznych przejawów przytoczę jeden tylko.

Właśnie w tej radykalnej Francji — ojczyźnie rewolucyjnych haseł, obecny nowy rząd w swej większości radykalny, w tych dniach postawił kwestję zaufania, domagając się od izby odrzucenia wniosku o radykalizację szkoły i wychowania publicznego Francji. I rząd zwyciężył, a większość radykalnego sejmu przez odrzucenie w głosowaniu tego wniosku, potępiła sama swe dawne zasady i liberalne dogmaty.

Tak jest na wyżynach myśli i idei współczesnych. Na nizinach jest jeszcze nieraz inaczej.

Tu fanatyzm antyreligijny, nakazy wolnomularskie są nieraz silniejsze, aniżeli samozachowawczy zmysł społeczeństw.

Tu bezkrytyczna nienawiść Chrystusa zaciemnia oczy i nie dopatrują się one tego, iż pośród mroków i ciemności nocy

Chrystus jedynie jest światłem i zbawieniem świata. Tu na nizinach niemasz jeszcze poczucia i przeświadczenia, że rugowanie zasad chrześcijańskich z programów nauczania wpycha społeczeństwa w objęcia komunizmu i bolszewizmu i wszelkich antypańtwowych i antykulturalnych prądów i spisków.

* * *

Oby nareszcie i u nas w Polsce zrozumiano, że niejednokrotnie hasła szumne o postępie i nowych programach w wychowaniu publicznem dziś na wyżynach krytycznej myśli i prądów obecnych duchownych już zaliczono do przeżytków zacofanych. Oby zrozumiano i to jeszcze że ukształcenie dzisiejszego człowieka, budowane na odwiecznych i nigdy się niestarzejących ideałach chrześcijańskiej kultury i zasadach religijnego wychowania, jest dziś najwyższym postulatem obecnej chwili. To tylko się ostoi. Dzisiaj drwi sobie bolszewizm i komunizm z wszelkich programowych szczepionek, które nie są wszczepione w Chrystjanizm i Chrystusa.

Bo czasy się zmieniły. Już się nie da dzisiaj na dłuższą metę utrzymać stary liberalizm, połowiczny, wahający się ustawicznie pomiędzy ideą zachowawczą a radykalizmem, pomiędzy życiem chrześcijańskiem a zaprzeczeniem Chrystjanizmu. I dobrze się w tem orjentują prądy radykalne, że przyszłość pokolenia, chowanego w dawnym liberaliźmie, nie do tych należeć będzie, którzy sami wprawdzie tkwią w chrześcijańskiej kulturze duchem, a zasady chrystjanizmu zwalczają, ale do kierunków radykalnych i skrajnych. Te, jako bardziej konsekwentne i w negacji swej logiczne, odziedziczą spuściznę po liberaliźmie i z siejby jego kąkol na swoją rolę przeszczepią i ster dusz z rąk liberalizmu masońskiego wyrwą.

A zwłaszcza my, którzy żyjemy w bezpośredniem sąsiedztwie z bolszewizmem i jego duchem zatrutym oddychamy, mybyśmy przedewszystkiem to zrozumieć powinni, że w chwilach takich, jak obecna, wpływ antyreligijnego wychowania, systematyczne upośledzanie szkół katolickich, jest jedynie wodą na młyn antypaństwowych prądów i ruchów. To już zrozumiano na zachodzie. Ale

czy już zrozumiano u nas? Oby przynajmniej przykłady namacalne i pierwsze przebłyski złowieszcze do sumienia publicznego przemówiły! Oby fakty, chociaż jeszcze w przejawach swych nieznaczne, ale bardzo znamienne, zdołały zdjąć bielmo z oczów zaślepionych i zahypnotyzowanych nakazami loży.

Oto jeden przykład z wielu. Całkiem świeżo ogłosiły dzienniki wiadomość, że pośród młodzieży komunistycznej polskiej odkryto sprzysiężenie przeciw państwu. Jakaż to smutna, a niestety tak prawdziwa, ilustracja słów tu wypowiedzianych. To wszystko, co pod jakąbądź formą godzi w Polsce w Chrystjanizm, godzi ostatecznie jawnie, czy ukrycie w podwaliny państwa i kończy się bolszewickim spiskiem.

Ale tem większe uznanie Tobie się należy, Młodzieży, że gdy inni się pławią jeszcze w starych, przeżytych masońskich hasłach, ty wynosisz wysoko hasła o religijnem wykształceniu. Ty, młodzieży, zrozumiałaś tak dobrze, że na wielkie zaprzeczenia ratunkiem są dzisiaj wielkie zatwierdzenia ewangelji Kościoła. Tyś to zrozumiała, że wśród orkanu, kruszącego wysokie maszty autorytetów ziemskich, jedyny autorytet Kościoła jest dla świata przystanią ratunku, tyś to poczuła i pojęła, że ta sama ewangelja, która odrodziła stary konający świat, i dziś go jedynie uratuje.

I z radością stwierdzam, że nietylko ty jedynie, Młodzieży droga, związana w związek „Odrodzenia”, tak rozumujesz. Wespół z tobą idą w szeregu w szlachetnej rywalizacji i inne związki młodzieży, które chociaż sobie odmienne od ciebie zakreśliły cele, ale tak, jak Ty, opierają się o ewangelję i Kościół. Czy to sodalicje marjańskie, czy Juventus Christiana, czy młodzież narodowa, wszystkie one zgodnie stanęły na katolickiej zasadzie, i wszystkim tym związkom równie ojcowskiem sercem błogosławimy my, Biskupi, jak tobie, młodzieży „Odrodzenia”.

* * *

Ale u Ciebie, Młodzieży „Odrodzenia”, podnosimy jeszcze ze szczególniejszem uznaniem, Twoją żarliwość w pogłębianiu problemów Chrystjanizmu.

Tyś to stawiała sobie pytanie, jaki jest stosunek Katolicyzmu do człowieka, rodziny, społeczeństwa i państwa. I Tyś odpowiadała na te pytania w kursach rokrocznie urządzanych, konferencjach i dyskusjach.

Tyś, obok umiłowanego przez Ciebie studjum św. Pawła, sięgała i do św. Tomasza z Akwinu, którego filozoficzne i teologiczne tezy uratowały ówczesny świat tonący w mglistej panteistycznej teozofji, tak żywo przypominającej nastroje i prądy pseudoreligijne dzisiejsze.

Jakże Ci to nie przyklasnąć, Młodzieży, żeś tak dobrze odgadła i zrozumiała wielką potrzebę naszych czasów, jakiem jest głębsze uświadomienie religijne.

Jakże Cię nie zachęcać do tego, ażebyś programy Twoich studjów nad Chrystjanizmem i nadal pogłębiała i rozszerzała.

Oświeconego Katolicyzmu jakże nam bardzo potrzeba dzisiaj w Polsce!

Bez pogłębienia świadomości religijnej w Polsce nasza mdła, powierzchowna, uczuciowa tylko religijność nie oprze się podkopom wrogim pod Katolicyzm.

Panteistyczne systemy teozofji i sekt będą na się wdziewać bezkarnie maskę Chrystjanizmu, bo nie rozróżnią maski od prawdziwego oblicza Chrystusowego ci, którzy nie wiedzą dobrze, czem jest właściwie i na czem polega Chrystjanizm i Katolicyzm; socjalne systemy zaprzeczające ustrojowi zdrowemu będą nadal nęcić i chwytać lud, jak warstwy oświecone — na radykalne hasła, zbraknie bowiem na tych, którzy się rozeznają pomiędzy nauką społeczną Ewangelji i chrystjanizmu, a doktrynami i systemami antyspołecznemi. I będziemy mieli wówczas radykalne ustawy i radykalny ustrój państwowy, a katolickie publiczne wyznania i obchody.

Pochodnia nauki Chrystusowej tylko wtedy zajaśnieje wśród odmętów doktryn fałszywych swem nadziemskiem światłem, gdy ją zapali i rozświeci pogłębiona świadomość religijna.

Dlatego dobrze czynisz, Młodzieży droga, że pragniesz wprzód sama odbyć nowicjat, wyszkolenie w zasadach wiary i ewangelji, zanim wejdziesz sama później w życie czynne; że

najpierw budujesz fundament, zanim wzniesiesz gmach; że wnikasz w problemy czasów obecnych i zagadnień chwili, ażeby je powiązać z Tym, który rzekł o sobie: „Jam jest droga, prawda i żywot".

Przyjdzie czas, kiedy pokolenie dzisiejsze, zstępujące do grobu, złoży ster narodu i Państwa w twoje ręce, a wtedy Ty, Młodzieży droga, usprawiedliwisz nadzieje, jakie pokładamy w Tobie, albowiem zaopatrzona w busolę odwiecznej prawdy, nie obłąkasz się wśród burz i podwodnych raf i pewną dłonią skierujesz ster ku przystani prawdy i zbawienia.

* * *

Zasady chrześcijańskie są rośliną przecenną, która dla siebie szuka odpowiedniej gleby.

Tą glebą jest dusza.

Nie wnijdą one w duszę zepsutą. „W złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość" — mówi pięknie Księga mądrości.

I jakżebyście chcieli, by było inaczej?

Jakżebyście to chcieli, by w duszy pysznej, albo zmaterjalizowanej, tkwił delikatny zmysł dla nadziemskich prawd?

Albo jakżebyście to chcieli, ażeby wyznawcą i apostołem idei chrześcijańskich był ten, dla którego głoszone przezeń zasady są potępieniem jego życia i są sądem nad nim?

Myśliciel nasz, wieszcz i poeta wyprzedził swoją epokę o całe stulecie, gdy w czasach bezwzględnego kultu rozumu, rzucił hasło równie piękne, jak pełne mądrości i jasnowidzenia; wołał on: „Najwyższy rozum — cnota!"

Dziś, po stuleciu omamienia i bezkrytycznego kultu samego tylko rozumu, świat zwolna nawraca do hasła naszego wieszcza: „Nie sam tylko rozum i nie sama tylko wiedza — powtarza się dzisiaj coraz częściej — wywiodą nas z pokus i trudności; cnota dopiero prowadzi ginące społeczeństwa do ich odrodzenia".

„Jeżeli świat dzisiejszy, powiada włoski myśliciel i historyk (Ferrero), pogrąża się w odmęt najsprzeczniejszych idei, to przyczyny tego smutnego zjawiska w tem szukać należy, iż dusza dzisiejszego człowieka rozprzężona jest i chora".

A więc przeciska się już i toruje sobie zwycięską drogę przekonanie, — że pokój czy wojna, żywot czy zniszczenie, błogosławieństwo czy przekleństwo, dobywa się z duszy czy to miłującej, czy nienawidzącej.

Młodzieży! Ty, wypisując na swoim sztandarze hasło odrodzenia, idziesz na spotkanie tęskniącej za odrodzeniem i spragnionej odrodzenia duszy dzisiejszego pokolenia i świata. Ty ponadto światu wskazujesz prawdziwą drogę do odrodzenia. Ty mu mówisz, przez Twe programy i Twoje praktyki, że pełne odrodzenie nie jest li tylko moralną filozofją, albo filozoficzną cnotą. Ty głosisz przez swój przykład i Twoje wyznawstwo Chrystusa, iż tam tylko, gdzie się poczyna odrodzenie duszy, tam też mieć musi i ma swoje źródło także odrodzenie społeczeństw i narodów. Dusza zaś odradza się w kąpieli sakramentalnej i zdrojach życia nadprzyrodzonego, gdy w tajemniczej mistycznej miłości spotykają się ze sobą i jednoczą wzajemnie, Stwórca i stworzenie, Chrystus i ludzkie serce.

Obyś, Młodzieży droga, na takim programie, który zdobi Twój sztandar, budowała własną wewnętrzną pracę i kształciła swój charakter.

Oby w tej epoce dusz małych, a charakterów słabych wyszły z zastępów Twoich, o Młodzieży, charaktery silne, które w wyznaniu zasady nie znają lęku i które nie sprzedają pierworodztwa swego za misę soczewicy.

Oby w tych czasach frymarki ideami, gdzie złe i dobre osądza się pod kątem interesu, wyszło z Ciebie, o Młodzieży, pokolenie, które nie zna niemoralnych kompromisów, a hołduje ewangelicznej zasadzie: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości".

Oby dziś, gdy żar zmysłów przemienia naszą kulturę w wyparzoną skwarem pustynię, oby w Tobie, Młodzieży, odnalazło społeczeństwo oazę, pełną zieleni i ożywczych źródeł.

Oby pokoleniu, zbrukanemu zepsuciem, w Tobie przeciwstawiło się pokolenie czyste, które czystością duszy ratuje pośród odmętów brudnych zmysłowej powodzi i samą siebie, i rodzinę polską, polski obyczaj, ojczyznę i jej przyszłość.

Podkreślam to wyraźnie, że dusze czyste i ich krucjata przeciw moralnemu zdziczeniu jest warunkiem ochrony Polski i jej całej przyszłości.

Bo i zważmy tylko, a umiejmy uważnie patrzeć.

Różni dziś godzą na ducha narodu. Jedni próbują go rozstroić przez rozstrojenie wiary, sekciarstwem i teozofją. Inni usiłują go uzależnić, czy to usiłując oddać Polskę w niewolę zagranicznego kapitału, czy też poddać ją pod ślepe posłuszeństwo rozkazom masonerji, kierowanej przez obce, a ukryte żywioły. Inni wydziedziczają nas z narodowego ducha przez literaturę i poezję, pisaną polskim językiem i wierszem, ale tworzoną przez ludzi duchowi narodowemu obcych, plujących na narodowe świętości. Ale wszyscy ci zamachowcy i spiskowcy na duszę narodu kroczą pod komendą jednego wodza swego i herszta, a tym jest moralne zepsucie.

Pytał niedawno z ironją lekarz żyd mojego znajomego: „Proszę mi powiedzieć, jak się to dzieje, że Chrześcijaństwo wyszło zwycięsko z zapasów z duchem pogaństwa, a dziś staje bezbronne wobec trucizny zepsucia, jaką my w was wszczepiamy?"

Ileż to uwag nasuwa to złośliwe ostrzeżenie!

Bo i któż to u nas dziś powstrzymuje w chrześcijańskiem społeczeństwie panoszące się zepsucie, którego rozmiary tak żywo przypominają przedrozbiorowe czasy w dziejach Polski.

Wtedy to pośród surmy tanecznej, w powodzi zabaw, w odmęcie zepsucia, własne dzieci ciągnęły swą matkę-Ojczyznę do przepaści zguby i do grobu rozbiorów.

Czyżby więc dziś owo widmo ponure, a okropne moralnego upadku nanowo z grobowców przeszłości powstało, ażeby dusić i pławić zmartwychwstałą Ojczyznę na drogach jej życia, rozwoju, i nadziei?

Bo i dokądże my to dziś idziemy — pytam.

Dokądże to nas prowadzi bezwstydny obyczaj mody, zabaw, tańców? Dokądże idziemy, ścieląc drogę narodu bigamjami? Dokąd to kieruje ów cynizm moralny, który w posłudze zmysłom frymarczy świętościami przysiąg i wiarą? Dokąd to steruje ta literatura, która nie tylko broni występku, ale go apotezuje, a jadem

swym brudnym gotowa plwać na święte ideały? I dokądże prowadzi ten cynizm, który się stroi w małe sprawiedliwości i miłosierdzia i domaga się ze szpalt prasy, tej nowoczesnej trybuny publicznej, bezkarności dla zbrodni wobec kiełkującego już życia? Dokąd to prowadzą te zwyrodniałe instynkty, które zbrodnie przeciw naturze zaliczają w katalog niezawinionych słabości i domagają się dla nich głośno uchylenia karcących paragrafów prawa? Dokąd to popchną biedne społeczeństwo, te mętne, brudne fale które usiłują w swym brudnym i plugawym wylewie zerwać ostatnie jeszcze zapory prawa i odruchy publicznego sumienia i wstydu, które dziś prawo pozwalają sobie nazwać bezprawiem, a sprawiedliwość i jej wymiar zbrodnią?

Nie oszczędzają one niczego, ale nadewszystko godzą w ofiarę swych niskich chuci, w kobietę. Nibyto nowe wskazują jej drogi, ażeby widokiem nowości mamić i łudzić i ją i społeczeństwo. Wołają oni o nowy typ polskiej kobiety, tymczasem nową jest tylko w ich obrazach ramiulka na twarzy, ale sam brudny ideał tej „nowej" kobiety jest stary i znany.

Bo przecież ta nowa kobieta jest niczem innem, jak starą grecką heterą. Ale Grek miał na tyle moralnej kultury i tyle samozachowawczego zmysłu, że upadłej kobiety nie wynosił na ołtarze domowe, że rozróżniał dobrze pomiędzy nią a małżonką i matką. Dzisiejsze nasze i domorosłe pogaństwo radeby społeczeństwo pociągnąć ku przepaści upodlenia i hańby i wszelkie różnice pomiędzy zepsuciem a cnotą, gangreną a zdrowiem znieść, zatrzeć i zerwać. Podczas gdy pogaństwo przechowywało ze czcią w Panteonie swych świętości pamięć matki Grachów i matron rzymskich, to dziś śmie w polskiej szacie pogaństwo dzisiejsze plwać jadem zatrutym i cynicznym nawet na matkę Polkę!

Dokądże to idziemy, skoro przez ulice stolicy, ale i do najzapadlejszej wioski, wciska się bogini zepsucia, otoczona rydwanem swoich czcicieli, poprzedzona szumną, rozgłośną, nieraz kosztowną reklamą, która ma swoich wymownych obrońców i rzezimieszków, apologetów, heroldów? Ci usprawiedliwiają występki tej bogini, którą już starzy zwali mater sacra cupidinum, ci kują dla niej obywatelskie prawa, narzucają aureolę na jej czoło i na-

rzucają jej królestwo i panowanie, szerząc propagandę bezwstydu przez prasę, przez książki i przez żywe słowo, naprzemian to naukowe dla wybranych, to popularne dla mas.

Dokądże więc idziemy i kto duszę polską dziś obroni przed tym straszliwym najazdem, panowaniem, rządami tej okrutnej, grożącej zagładą, bogini?

Czy może ochroni nas starsze pokolenie? Ale gdzież to my słyszymy jego głosy oburzenia? Czyż nas stąd dochodzą protesty obrażonego publicznego sumienia? Gdzież to widzimy trybunały opinji publicznej, sądzącej i osądzającej zło i bezprawie? Gdzież są ci obrońcy dawnego obyczaju i zasady moralnej, którzy się nie lękają i nie ulękną zatrutych strzał cynizmu i ironji?

Lecz oto są obrońcy. Występują oni śmiało i publicznie w obronie zdrowia narodowej duszy. Są oni w twoich szeregach, o Młodzieży!

Zanim tu wszedłem na ambonę, podano mi wspaniały protest przeciw niemoralnemu odczytowi w Poznaniu, podpisany przez samą młodzież szkół wyższych, a protest ten został opatrzony podpisami około dwudziestu stowarzyszeń młodzieży.

Dopiero młodzież powiedziała to, o co już dawno winni byli wołać starsi, iż nie dozwoli na to, ażeby zatruwano duszę narodu, i że uczyni wszystko, co w jej mocy, by na zdrowych moralnych zasadach Polskę odrodzić.

Ty, Młodzieży droga, tyś zrozumiała dobrze, jakiemi drogami przewija się życie i odrodzenie, a znowu śmierć narodu. Ty cynizmowi i zgniliźnie przeciwstawiasz się śmiało i odważnie. Ty na czelność zepsucia odpowiadasz godnością obrażonego sumienia publicznego i nieustraszonem męstwem. Ty na propagandę złego dajesz odpowiedź przez nieubłaganą krucjatę przeciw wszystkiemu, co kala, hańbi i zabija duszę narodu.

Ty młodzieży zwyciężysz!

*
* *

Przyjmijże, o Młodzieży Droga, w dniu uroczystego obchodu dziesięciolecia Twej pracy i rozwoju wraz ze słowy uznania, też najgorętsze życzenia, ażebyś wytrwała w Twych programach i działaniu, wsparta o piękne żniwo dziesięciolecia Twej pracy wewnętrznej, umysłowej i społecznej, wzbogacona doświadczeniem, pobudzona wielkiemi potrzebami Kościoła i Polski

Życzymy dzisiaj Tobie i sobie, ażebyś Twój młodociany zapał i żarliwość ducha jak gdyby na nowo oddała w usługi Kościoła i Ojczyzny, potrzebującej, dla utrwalenia w niej Królestwa Chrystusowego, najwyższych ofiar i nawiększych wysiłków. Amen.

## Deklaracja Ideowa „Odrodzenia".

1. Idą czasy nowe, — czasy, w których wzmagania twórcze ludzi duchem młodych zadecydować mają o wyglądzie dnia jutrzejszego. Pokolenia współczesne powołane są do wielkiego zadania, do tworzenia, w walce różnych kierunków i dążeń, nowego etapu w rozbudowie Królestwa Bożego na ziemi.

Polska, budując jeszcze ciągle fundamenty życia własnego, ustala na długie lata kierunek rozwoju i typ przyszłych pokoleń. Wysiłek nasz musi życie polskie przeniknąć duchem Chrystusowym, zgodnie z naszą dewizą:

INSTAURARE OMNIA IN CHRISTO.

Życie w Polsce pragniemy oprzeć na organicznem prawie rozwojowem, na odwiecznem prawie Bożem. Ono jedynie jest podstawą wszelkiej twórczości. Ono wnosi w życie tak jednostek, jak i zbiorowości tężyznę, ład i harmonję. Depozytarjuszem i nieomylnym nauczycielem tego prawa Bożego jest Kościół katolicki, przeto łączymy się z nim miłością, czcią i posłuszeństwem największem.

2. Z głębokiem poczuciem odpowiedzialności wobec Boga za losy przyszłych pokoleń, z gotowością i energją, podejmujemy więc ciążące na nas obowiązki, a mocni przeświadczeniem posiadania Prawdy i wsparci na twórczych siłach narodowej i pań-

stwowej przeszłości, jasno patrzymy w przyszłość. Nazwaliśmy się „Odrodzeniem", chcemy bowiem ustawicznie odradzać siebie i życie polskie w duchu Chrystusowym według nauki Kościoła Powszechnego i tem samem spełnić nasze jednostkowe i zbiorowe zadanie oraz zapewnić szczęście i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Hasłem naszem:

ODDAĆ POLSKĘ CHRYSTUSOWI

a metodą działania:

CHRZEŚCIJANINEM JESTEM I NIC MI NIE OBCE.

3. Zrywamy z małodusznością i sentymentalizmem, wyplemiamy lęk i zwalczamy bezradność wobec idących olbrzymich, a nieraz bolesnych przewrotów współczesnych. Jako rycerze Sprawy Bożej iść musimy na przedzie i władać życiem, bo z ducha Chrystusowego płynie moc i zapał do jego budowy.

a) Uprawa intelektu jest naszem pierwszorzędnem zadaniem. Polska katolicka musi się zdobyć na śmiałość i energję twórczą myśli, wykształconej na uniwersaliźmie i objektywiźmie „philosophiae perennis".

b) Nie chcemy jednak krzewić czczego intelektualizmu. Katolicyzm przed nim strzeże, kształcąc jednocześnie uczucie i wolę, która oparta na konsekwentnym poglądzie filozofji chrześcijańskiej, potrafi stać się hartowną i zdolną do czynu twórczego, pełnego optymizmu i radości życia.

c) Niema zdrowej jednostki, gdy nie żyje ona nadprzyrodzonem życiem religijnem. Niema bowiem odrodzenia jednostki, ani zbiorowości bez wchłaniania mocy Bożej. Czerpać w Chrystusie, żyjącym w Kościele, tę moc nadprzyrodzoną, żyć życiem Kościoła — to prosta i konsekwentna potrzeba.

d) Musimy być konsekwentni. Nasze myśli i czyny, całe nasze wewnętrzne życie i jego zewnętrzne przejawy mają stanowić harmonijną całość, konsekwentnie z zasad nauki katolickiej wypływającą.

e) Zrywamy stanowczo z zasadą odradzania społeczeństwa bez odradzania siebie. Jedynie pełnia życia wewnętrznego może

skutecznie oddziaływać na otoczenie. Silna, nieustępliwa a wytrwała wola Narodu wypłynie tylko z silnej woli poszczególnych ludzi, a pokój społeczny wymaga harmonji wewnętrznego życia.

Zrywamy z indywidualizmem i wszystkiemi towarzyszącemi mu objawami, które zachwaściły ostatnie wieki w rozwoju ludzkości.

4. Odrzucamy typ pracy, który polega tylko na rzeźbieniu własnej duszy w przeświadczeniu, że „całość sama się złoży". Chcemy wychować człowieka, który dążąc do własnej doskonałości, ma zarazem świadomość poczucia społecznego, obowiązku pracy dla ogółu i odpowiedzialności za jego rozwój.

Zamiarem naszym akcja organizacyjna, którą obejmujemy jak najszersze warstwy, aby idea nasza znaczyła swe władztwo na wszystkich placówkach życia polskiego. Jesteśmy katolikami czynu.

5. Panoszący się sentymentalizm etyczny i egoizm pokonać możemy jedynie przez konsekwentnie stosowaną sprawiedliwość i miłość. One, każda w swoim zakresie, stać się muszą podstawą państwowego i społecznego ustroju Polski.

Stoimy na gruncie naturalnych i koniecznych potrzeb i praw życia społecznego.

a) Rodzina a nie jednostka stanowi jego podstawę. Rodzina, oparta na sakramentalnym związku małżeńskim, z istoty swej nierozerwalnym, musi stać się kamieniem węgielnym ustroju prawnego i gospodarczego i odegrać należną sobie rolę w rozwoju kulturalnym Polski. Od zdrowia rodziny zależy zdrowie Narodu i Państwa.

b) Prawo własności prywatnej, lecz nie jej różnorodne formy, — to druga podstawa normalnego rozwoju socjalnego. Prawo to daje właścicielom nietylko uprawnienia, ale zarazem nakłada na nich obowiązki, w szczególności takiego zorganizowania, z pomocą państwa, warsztatów pracy, aby każdy z łatwością mógł znaleźć zatrudnienie, dające mu i jego rodzinie należyte utrzymanie. Liberalizm, wyzuty z zasad chrześcijańskich, zwalniając własność od tych obowiązków, zniekształcił ją i poniewierał. Tu jest jedno ze źródeł obecnej kwestji społecznej. Zasada

sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej wymaga nieustępliwej, a nieraz bardzo ostrej walki z wyzyskiem i wadliwością kapitalizmu, wszelako nie przez szerzenie klasowej nienawiści i przewrotu, jak to czyni socjalizm i bolszewizm, lecz drogą rozumnych reform, gdzie zajdzie potrzeba, radykalnych i nieubłaganych.

c) Praca, jako przejaw aktywności natury ludzkiej, podnosi człowieka do godności współuczestnictwa w nieustającym akcie twórczym Boga. To też i praca gospodarcza ma być ustawicznem, radosnem przetwarzaniem materji ku chwale i w służbie Boga. Praca to nietylko czynnik gospodarczy, ale przedewszystkiem wartość moralna, i dlatego jej prawa powinny mieć przewagę nad prawami kapitału.

d) Nie potrafimy jednak wzmocnić roli pracy bez zorganizowania zawodów. Społeczeństwo bowiem to nie zbiór jednostek, lecz organizm — oto dalsza podstawa życia społecznego. Rozbudzić musimy w młodem pokoleniu potrzebę przekształcenia życia naszego w formy organizacyjne, czyniące zadość wymaganiom słusznego i ciągłego rozwoju socjalnego, domagać się dla związków i stowarzyszeń praw i swobody działania, od nich zaś w ramach dobra powszechnego możliwej samowystarczalności i inicjatywy. Państwo rozciąga kontrolę, a gdzie inicjatywa jednostek czy grup nie sięga, podejmuje ją i żąda posłuchu, samo zaś spełnia własne swe zadania w zakresie dobra powszechnego.

e) Jesteśmy katolikami społecznymi. Bez odpowiedniego przygotowania inteligencji rozwiązać kwestji społecznej niepodobna. Chcemy wychować kadry młodej inteligencji polskiej, mającej żywe i głębokie poczucie społeczne, uprawiającej akcję społeczną z zapałem, z wiarą w zwycięstwo chrześcijańskiej koncepcji życia. Z naciskiem jednak podkreślamy, że samo przygotowanie inteligencji nie wystarczy bez jednoczesnego zorganizowania szerokich mas i wychowania ich w społecznej nauce katolickiej.

6. „Dziećmi jednego Ojca jesteśmy". — Stąd płyną nasze przekonania o wolności i równości społecznej. Granice wolności, która jest prawem przyrodzonem człowieka, normowane są dobrem powszechnem. Każdy polak musi mieć prawo i możność wznoszenia się, mocą swych wartości moralnych i umysło-

wych oraz zasługi osobistej, na coraz wyższe szczeble hierarchji społecznej, biorąc zarazem na siebie właściwą część odpowiedzialności za przyszłość Rzeczypospolitej. Chcemy, aby w Polce ani wśród rządzących, ani wśród rządzonych nie było „demosu" duchowego i moralnego, chcemy, aby wszystkie klasy społeczne dźwigały się w uczciwem współzawodnictwie na szczyty duchowe i moralne.

7. Państwo Polskie musi być państwem katolickiem. Zachowując samodzielność i suwerenność, powinno ono dostosować swe prawodawstwo i działalność władz publicznych do wskazań moralności Chystusowej; religja katolicka winna być religją państwową, a młodzież katolicka winna się wychowywać w szkołach katolickich. Odrzucamy laicyzm w życiu zbiorowem, w rodzinie, w organizacjach wychowawczych. Mamy prawo domagać się, aby państwo nasze było katolickie nietylko dlatego, że na podstawach katolickich wykształciła się cała nasza przeszłość, ale przedewszystkiem dlatego, że Katolicyzm, będąc Prawdą, jest jedyną podstawą porządku i rozwoju życia zbiorowego.

Nie chcemy przez to innym wyznaniom odbierać zapewnionej swobody i ochrony w granicach dobra powszechnego.

Przeciwstawiamy się wszelkim zakusom, skierowanym przeciw dobru i powadze wiary katolickiej w życiu jednostkowem i zbiorowem, — przeciwstawiamy się zwłaszcza masonerji, której wpływy laickie i antyreligijne są tem groźniejsze, że są tajne.

Odrzucamy dążenia kosmopolityczne, które nie uznają istnienia narodów i odrębności narodowych, jak również krańcowy nacjonalizm, który uznaje naród za ostateczne źródło i miarę wszelkich wartości. Stosunki międzynarodowe nie powinny się opierać na walce egoizmów, współcześnie głównie gospodarczych, lecz na równości i współpracy, opartej na sprawiedliwości i miłości. Celem nie może być pokój za wszelką cenę, lecz pokój sprawiedliwy. Naszem hasłem:

PAX CHRISTI IN REGNO CHRISTI.

8. Miłość Ojczyzny jest nakazem prawa Bożego, jako przejaw uporządkowanej miłości bliźniego, gdy tymczasem kosmopoli-

tyzm płynie z nieuporządkowanej miłości ludzkości, a szowinizm narodowy z nieuporządkowanej miłości rodaków.

Naród, dając jednolity obyczaj, jest tą duchową wspólnotą, która stwarza najodpowiedniejsze środowisko dla rozwoju pełni przyrodzonych wartości jednostki. Wskutek tego dobro narodu winno być w swoim zakresie motywem działania jednostkowego i zbiorowego, zaś sprawdzianem jego ostatecznej i twórczej skuteczności musi być prawo Boże. Poprzez Naród i jego swoistą kulturę chcemy służyć Chrystusowi.

Terytorjum polskie nietylko jest zamieszkałe w bezwzględnej większości przez Polaków, ale nadto Państwo Polskie jest dziełem myśli i dziejowej pracy polskiej. Wskutek tego Polacy są jego gospodarzami i mają prawo i obowiązek budowania pomyślności i potęgi Państwa Polskiego.

Tak w życiu prywatnem, jak w życiu zbiorowem panować ma tylko jedna i zawsze ta sama etyka Chrystusowa. Innym więc ludom i narodom, zamieszkałym w Polsce, Państwo winno zapewnić swobodę rozwoju, ale ma prawo i obowiązek wymagać od nich przynajmniej lojalności wobec siebie, która wszystkim obywatelom Polski otwiera możność współpracy państwowej. Jak w stosunkach społecznych, tak i tutaj pracować będziemy nad stworzeniem zgodnego pożycia, opartego na sprawiedliwości, a spojonego miłością. Takie same prawa należą się Polakom, zamieszkałym poza granicami Państwa Polskiego.

Potępiamy wszelkie systemy wynarodowienia. Wierząc w potęgę i moc przyciągającą polskości, poprzestajemy na pracy nad spotęgowaniem życia polskiego, aby się ono stało ośrodkiem promieniowania wokół siebie. Zadaniem dziejowem Polski, jak w przeszłości, tak i współcześnie jest utwierdzanie i obrona Chrześcijaństwa, zwłaszcza przed rozkładowym i antyreligijnym wpływem bolszewizmu. Tylko wielka idea stwarza wielką potęgę.

9. Żydzi wytworzyli własną kulturę, nawet moralną, na podstawach materjalistycznych, a nadto stworzyli wielką międzynarodową potęgę finansową, często wrogą dla Polski. Wobec tego, nie kierując się nienawiścią i rozumiejąc różnice nastrojów

i stanu gospodarczego wśród samych żydów, musimy jednak, w obronie własnego, uprawnionego dobra, chronić naszą cywilizację od rozkładowego wpływu współczesnej kultury żydowskiej, zwłaszcza w literaturze, szkole, obyczajowości. Ograniczymy wpływ ten najskuteczniej przez stałe i silne dążenie do wzmocnienia naszego gospodarczego stanu posiadania.

10. Z ducha Nauki Chrystusowej i życia Polski, tym duchem przesiąkniętego, płyną nasze zasady i metody działania.

Zerwaliśmy z wszelką wyłącznością, tak osobistą, jak partyjną. Przed nami życie Polski w całem bogactwie swoich możliwości, a my przed niem i w niem, aby ziścić nasze głębokie i stanowcze pragnienie:

ODDAĆ POLSKĘ CHRYSTUSOWI.

## Ogłoszenie św. Pawła, Apostoła Narodów, Patronem ruchu odrodzeniowego.

Zwracamy się do Ciebie, św. Pawle, któryś jako Apostoł Narodów, naczynie wybrane, podjął trud przebudowy świata w duchu Chrystusa, Mistrza Twego umiłowanego.

Byłeś, Pawle św. — rycerzem Królestwa Chrystusowego.

Dziś rozlega się płomienne wołanie: Brońcie i krzewcie Królestwo Chrystusowe.

Byłeś, Pawle św. — niepołowicznym, pełnym żelaznej konsekwencji.

Dziś potrzeba ludzi konsekwentnych, oddanych sprawie Bożej bez zastrzeżeń, nieustępliwych w wysiłku.

Byłeś, św. Pawle — nieugięty w trudzie wewnętrznym, w rośnięciu ustawicznem w sobie, a niestrudzonym w pracy dla dobra innych, dla bliźnich.

Dziś akcja katolicka domaga się życia wewnętrznego intensywnego, aby promieniowało i wylewało się w formach organizacyjnych potężnych, shierarchizowanych — jednej armji.

Wpatrzeni w Ciebie, św. Pawle, przyrzekamy Ci — nietylko Cię czcić i Twoją chwałę szerzyć, ale Cię miłować całą gorącością serc naszych i żyć życiem Twojem — życiem pełnem Chrystusa.

Zwracamy się do Ciebie z pokorną a gorącą prośbą: bądź naszym Patronem i Opiekunem, prowadź nas do swego i naszego Mistrza i wspieraj nas w trudzie budowania Królestwa Bożego w Polsce ukochanej.

Ogłaszamy św. Pawła Patronem całego ruchu „Odrodzenia".

## Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała Hlonda.

Eminencjo, Ekscelencje, łaskawe Panie i Panowie!

Kongres dobiega końca. Przesunął się przed nami jak wielka wizja pięknej, szczęśliwej, polskiej przyszłości. Snopy światła ewangelicznego padły na umysły nasze i wasze młode serca. Skrystalizowała się ta wasza deklaracja ideowa, tak katolicka, tak prawdziwie Pawłowa i tak polska. I w tej chwili, kiedy rozjechać się macie, aby na całą Polskę rozsiać tego ducha Pawłowego, w tej chwili, kiedy pełni miłości swego zadania apostolstwa Chrystusowego rozjechać się macie, niech was umacnia ten Patron niebieski, niech umacnia was do tego, abyście w tej pracy swojej apostolskiej, odrodzeniowej, Pawłowej byli świadomi tego, że w tym narodzie polskim, w tej Polsce naszej macie pełne prawa i to wielkie prawa, nietylko równorzędne, ale prawa większe od wszystkich innych z tego powodu, że prawda góruje nad fałszem.

Pewnego dnia św. Paweł stanął przed rzymskim urzędnikiem, oskarżony przez żydów, i miał być skazany na chłostę. Wtedy św. Paweł odzywa się do tego urzędnika: civis romanus sum, jestem obywatelem rzymskim, nie jestem drugorzędnym obywatelem tego państwa, jestem panem rzymskim, istotnym, nieponiżalnym i apeluję do tego prawa.

Chcę, aby każdy z was miał pełną świadomość swych praw w narodzie i w Rzeczypospolitej Polskiej, abyście stanęli na szczycie zawsze tam, gdzie program wyznacza pierwsze miejsce jako tym, którzy szerzą prawo i najczystszą wyznają moralność.

Każde posłannictwo, które z woli Opatrzności mamy do spełnienia, każda wielka rola w dziele odkupienia Bożego, spotykać się musi z pokusą, zakusami i zamachami, które to posłannictwo i apostolstwo mogą zwichnąć i zniweczyć. Miał swego kusiciela Chrystus, ma swych uwodzicieli Polska i będziecie mieli wy swoje pokusy, wy z „Odrodzenia", wy z pod Pawłowego znaku. Przyjdzie ta pokusa na was, która was będzie chciała wyprowadzić z Kościoła na ulicę, może do ziemskich celów i zadań, może do tych teoryj materjalistycznych o samym chlebie, a może będzie chciała odurzyć obietnicami powodzenia, urzędów, bogactw, królowania tak, jak ta pokusa stoi przed narodami i narody zwodzi obietnicami powodzenia i chwały. Ile to narodów w myśl tej pokusy z ulicy Chrystusowej zeszło na tę ulicę, pełną frazesu i pustki.

Ufam tedy, iż wy tę misję Pawłową spełnicie, pamiętając, iż wyście uroczyście przed nami wszystkimi, przed całą Polską pod tym znakiem Pawłowym stanęli i jako Pawłowi odeprzecie tę pokusę. I z tym duchem Pawłowym iść macie w naród i w polskie życie.

Idźcie więc z Pawłowym znakiem w prawdę i naród polski, a łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami.

---

KOMITET ORGANIZACYJNY KONGRESU:

*Antoni Chaciński*
*Prezes Komitetu Organizacyjnego Kongresu*

*X. Prof. Dr. Antoni Szymański*
*Prezes Związku Senjorów „Odrodzenia"*

*Kazimierz Malko*
*Prezes Komitetu Wykonawczego St. Kat. Mł. Ak. „Odrodzenie"*

*Witold Tadeusz Czartoryski*
*Sekretarz Komitetu Org. Kongresu*

Marszałek Kongresu: ANTONI CHACIŃSKI.

Wydawca: **Antoni Chaciński.** Redaktor: **X. A. Szymański.**

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.